Nr 196 We Lwowie Piątek dnia 28. Sierpnia 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się po opłacie 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. sierpnia.

Z całem zajęciem, na jakie tylko ważna sprawa autonomiczna zasługiwać może, przysłuchiwaliśmy się obszernej dyskusji, którą wywołały zajścia, towarzyszące intronizacji arcybiskupa hr. Schönborna na metropolję praską. Nie zabieraliśmy jednakże w niej głosu, oczekując cierpliwie końca. Dziś kiedy dyskusja ta z tonu namiętnej polemiki narodowościowej weszła na tory spokojniejszych rozpraw prawno-politycznych, będzie może na czasie wypowiedzieć nasze zapatrywanie, przedstawiając czytelnikom naszym rzecz całą *sine ira et studio*, a starając się o to jedynie, ażeby nie wpaść w jednostronność, najgorszą w takich razach doradczynię.

P. Czerny, burmistrz stolicy czeskiej, która prócz ogromnej większości Słowian daje pomieszczenie również 30.000 Niemcom, przemawiał do księcia Kościoła tylko w języku czeskim, i oto jeden fakt, który podrażnił do żywego cały świat niemiecko-centralistyczny, a prócz tego wydawał się tak sprzecznym z dotychczasowym sposobem traktowania rzeczy, że wywołał słowa nagany nawet ze strony niektórych organów prasy polskiej (*sic!*) mianujących się autonomicznemi. Reprezentant miejskiej władzy autonomicznej nazwał nadto arcybiskupa stróżem korony św. Wacława, wyrażając nadzieję, że święte to godło narodowych praw czeskich spełni kiedyś przeznaczenie swoje — oto fakt drugi, który dodał oliwy do ognia. Wreszcie fakt trzeci, który sam jeden był zdolny wywołać powszechne oburzenie centralistów: arcybiskup przemówił w odpowiedzi burmistrzowi tylko w języku czeskim.

O znaczenie tych trzech faktów stoczoną już została formalna batalja pomiędzy czeską a niemiecko-centralistyczną prasą, do której wmięszały się nareszcie tylko organa półurzędowe, ostro strofując Czechów. Za co właściwie? tego zapewne same nie wiedziały dobrze, bo i to jest także faktem, że się ostatecznie zaczęły powoli cofać. W rezultacie moralne zwycięstwo zostało po stronie autonomistów, jak im się to zresztą — powiedzmy z góry — słusznie należało. W istocie bowiem ani jeden z trzech faktów powyższych ani nie zawierał w sobie nic takiego, coby ze stanowiska państwowego na rzeczywistą zasługiwało naganę. ani też nie miał tak wielkiego znaczenia, jakie mu gwałtem nadać usiłowano.

Dość zresztą przypatrzyć się im pobieżnie. ażeby przyznać słuszność powyższemu zdaniu. Przedewszystkiem co się tyczy praw korony czeskiej, o których wspomniał p. Czerny, nie zaprzeczy im żadna sofistyczna argumentacja, a jeżeli przyznają je członkowie Rządu, jak to uczynił niedawno obecny minister sprawiedliwości w Izbie poselskiej (przy sposobności rozpraw nad znanem rozporządzeniem językowem dla Czech), to burmistrzowi Pragi nikt za złe wziąć nie może, że się na nie powołuje. Zresztą bezowocne są wszelkie spory w tym punkcie. Faktom zaprzeczyć niepodobna, a to jest faktem, że w skład Austrji wchodzi królestwo czeskie, które ma prawo dobijać się należnego mu stanowiska wszystkiemi prawnemi środkami.

Nie mniej łatwą jest do zrozumienia i żadnych szczególnych wyjaśnień nie potrzebującą rzeczą, że p. Czerny przemawiał tylko po czesku. Kiedy odbywały się wybory do obecnej Rady miejskiej w Pradze, Niemcy — pomimo, że ich tam jest 30,000 — ostentacyjnie wstrzymali się od urny. Po ich więc stronie była pierwsza wina, jeżeli tym sposobem wszczepioną została w wzajemny stosunek nietolerancja. Widocznie nie przyzwyczaili się Niemcy jeszcze do tego koniecznego prawa, że mniejszość większością być nie może.

Wreszcie i zachowanie się arcybiskupa powinno być wolnem od wszelkiego zarzutu. Jeżeli nikt do niego nie przemawiał po niemiecku, komuż więc miał on odpowiadać w tym języku? Niemcy znów wstrzymali się wszyscy ostentacyjnie od całej uroczystości, a to już śmiesznem jest po prostu, że narzekają na stronniczość arcybiskupa, jeżeli mu sami odjęli sposobność okazania się bezstronnym. Jest to postępowanie dziecinne, niegodne narodowości, która szczyci się dojrzałością polityczną, najwyższy brak taktu w postępowaniu tych, u których wiecznie na ustach zgoda i tolerancja wzajemna. Nie dajmyż się obałamucić fałszywym narzekaniom i umiejmy sądzić rzeczy tak jak są.

Przed paru dniami pojawiła się w *Dzienniku Poznańskim* korespondencja ze Lwowa zawierająca doniesienie, że Sejm krajowy w roku bieżącym prawdopodobnie dla braku czasu nie będzie zwołany. Przy tej sposobności utyskuje autor na „zamartwiałą" opinję publiczną w Galicji, która nie zajmuje się sprawami krajowemi.

Zarzutu tego nie możemy żadną miarą stósować do siebie, zdaje nam się bowiem, że sprawami krajowemi zajmowaliśmy się zawsze i zajmujemy z należytą czujnością. Pod tym względem nie mamy sobie nic do wyrzucenia.

Gdyby istotnie zachodziła potrzeba upomnienia się o prawa autonomji krajowej, bylibyśmy z pewnością uprzedzili korespondenta *Dziennika Poznańskiego*, ale nie widzieliśmy powodu do niepotrzebnego alarmowania opinji publicznej. Sejm krajowy zbierze się bez wątpienia jeszcze w pierwszej połowie listopada i będzie obradować do świąt Bożego Narodzenia. W roku bieżącym czeka Reprezentację krajową za wiele spraw pierwszorzędnego znaczenia, żeby można nad sesją sejmową tak łatwo przejść do porządku dziennego. Do tych spraw zaliczamy przedewszystkiem budżet krajowy, który nastręczy nadzwyczaj wiele materjału do obrad, wniosek posła Romańczuka, przygotowujące się wnioski o reformie ustawy szkolnej z r. 1873, nowe przedłożenie rządowe o regulacji rzek galicyjskich i t. d.

Pol. Cor. omawiając głosy prasy o unji cłowej między Niemcami a Austrją, o której wrzekomo miała być mowa na zjeździe barcińskim, tak się wyraża: „Do odwidzin hr. Kalnokyego w Barcinie dodano, często już z góry komentarze pozbawione wszelkiej podstawy. Spotkanie hr. Kalnokyego z kanclerzem niemieckim miało na celu zastanowić się w drodze osobistej wymiany zdań nad ogólną sytuacją polityczną. Mówiono zapewne także o wzajemnych stosunkach cłowo-politycznych, o bezpośrednich zaś rokowaniach cłowych wcale mowy nie było. Tem mniej mogła być unja cłowa przedmiotem rokowań konferencyjnych między austro-węgierskim ministrem spraw zewnętrznych a kanclerzem niemieckim, nie jest ona bowiem obecnie możliwą, nawet w takiej formie, jaką zaproponowano. Jedno z pism węgierskich (*Pester Lloyd* P. R.) mylnie podało hr. Andrassyego jako inicjatora projektu unji cłowej. Coś podobnego poruszył jeszcze przed trzema laty ks. Bismark, który jednak sam wymienił wszystkie trudności, nasuwające się przeciw temu projektowi. Układ frankfurcki i zachowanie się niemieckich polityków i stronnictw wiele także nastręczają przeszkód do zrealizowania tej myśli. Na konferencjach barcińskich nie było więc specjalnie mowy o cłach zbożowych i w ogóle o handlu, a tem samem odpadają wszelkie połączone z niemi kombinacje. Rokowania, które się wcale nie odbyły, nie mogą mieć ani dodatniego ani ujemnego rezultatu". Gdybyśmy mieli przyjąć te zapewnienia półurzędowego organu, czerpiącego swe informacje ze źródeł dość kompetentnych, unja cłowa między Austrją a Niemcami daleką byłoby jeszcze od zrealizowania i pozostanie na razie w sferze życzeń i marzeń niektórych polityków austro-węgierskich.

Korespondencje.

Buczacz 14. sierpnia.

(Odpowiedź szczegółowa na korespondencje z Buczacza w „Kurjerze Lwowskim" umieszczone).

Szanowny korespondent buczacki odwołuje się do orzeczenia Wys. Wydziału krajowego, do którego posiadania przyszedł w niepojęty zresztą sposób.

Cytując orzeczenie to w swej niegodziwej korespondencji, znieważa korespondent buczacki godność i powagę najwyższej władzy antonomicznej, jako też cel dodatni, na którym orzeczenie to polega.

Wydział krajowy jako najwyższa władza autonomiczna z mocy swego prawa zwierzchniczego dąży do tego, aby antonomja gminna i wszelkie jej atrybucje jak najściślej i najpunktualniej były wykonane i wątpię bardzo, czy którakolwiek działalność gminy naszego kraju tam, gdzie Wys. Wydział krajowy bezpośrednio wkracza, przed badawczem i bystrem okiem jego, placu dotrzymać by mogła.

Nie dziw zatem, że Wys. Wydział krajowy choćby najmniejsze uchybienie lub usterki urzędowe reprezentacji gminnej wytyka, a czyni to tylko z dobrej woli i w opiekuńczym zamiarze, ażeby złe się naprawiło.

Kto tendencję tego dobrego uczynku dla swoich pieniackich i złośliwych zamiarów wyzyskuje, ten popełnia świętokradztwo na szkodę dobrej sprawy.

Oto na takiem to tle świętokradzkiem polegają zarzuty korespondenta buczackiego.

Już to sama jeremjada jego, że Wys. Wydział krajowy niezastósował surowych przepisów prawnych, i że osobistości należące do wyższej sfery swem zaufaniem mnie zaszczycają — zadaje kłam insynuacjom korespondenta buczackiego, jakobym według orzeczenia Wys. Wydziału krajowego ciężkich przekroczeń w zarządzie gminnym lub kasowym miał się dopuścić.

Kłamliwość tę wykażą szczegółowe sprostowania i to co orzeczenie Wys. Wydziału krajowego poprzedzało.

Dla tego, że w interesie gminy starałem się zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, zaskarbiłem sobie niełaskę kliki szynkarskiej, na czele której Jakob Fernhof, szynkarz, mieni się „nieprzyjacielem politycznym miejscowego zarządu gminnego."

Otoż ten szynkarz opozycyjny począł więc ostrzeliwać mnie za pomocą armat denuncjacyjnych, a trzeba wiedzieć, że fantazja szynkarska amunicji dość dostarczała.

Urzędowanie władz wyższych nastąpiło. Po kilka razy dochodził Wydział powiatowy, po kilka razy wysyłał Wydział krajowy swoich delegatów, po kilka razy komisje i dochodzenia się odbywały, a rezultatem tego wszystkiego było sprawdzenie kłamliwości i nikczemności denuncjacyj.

Deszcz jednak doniesień szynkarskich padać nie przestał, a Wys. Wydział krajowy, chcąc im raz tamę położyć, zarządził ściśle dochodzenie i likwidację majątku gminnego za czas 9-letniego urzędowania, które trwały aż 2 miesiące.

Był to egzamin niebardzo łatwy — wie o tem każdy, kto pojmuje doniosłość ścisłego dochodzenia i likwidacji majątku za taki szereg lat. Mimo to zwycięzko wyszedłem, a orzeczenie Wys. Wydziału krajowego jest dla mnie raczej pociechą, aniżeli potępieniem. Właśnie dlatego i z takiem oświadczeniem odczytałem orzeczenie Wys. Wydziału krajowego na posiedzeniu pełnej Rady gminnej na dniu 2. marca 1885, a więc zarzuty korespondenta, jakoby orzeczenie to było zachowane w tajemnicy — jest jego p i e r w s z e m k ł a m s t w e m. Zarzuty zaś korespondenta złośliwego z Buczacza, osnute na fragmentarycznym wyciągu dat z tego orzeczenia i przekręceniu słów onegoż, są tylko pajęczyną, która pierzchnie przy pierwszem dmuchnięciu wyjaśnionej prawdy.

I tak zarzut dalszy korespondenta, jakoby według tego orzeczenia znaleziono w kasach braki na 104 zł. 46 ct. jest d r u g i e m j e g o k ł a m s t w e m.

Ustęp odnośny tego orzeczenia opiewa: Likwidacja sprawdziła (za czas mego 9-letniego urzędowania) następne nieprawidłowości i braki w rachunkach:

a) brak kasowy w 3% dodatku od podatków w s k u t e k m y l n e g o l a t e r o w a n i a d z i e n n i k a 4 złr. 39 ct.;

b) n i e ś c i ą g n i ę t y 3% dodatek do podatków w kwocie 45 złr. 94 ct.;

c) brak kasowy w opłatach szarwarkowego i warty nocnej w s k u t e k m y l n e g o l a t e r o w a n i a 6 złr. 80 ct.;

d) brak kasowy funduszów gminnych, wynikły w skutek mylnego wpisywania wydatków do dziennika kasowego, 10 złr. 85 ct.;

e) mylne wypłaty na niekorzyść kasy 15 złr. 98 ct.;

f) braki w kasie pożyczkowej 21 złr.:

I oto są wszystkie te braki kasowe, wynoszące 104 złr. 46 ct. Czy to rzeczywiście są braki kasowe w rodzaju deficytu? niech osądzi szanowna publiczność.

ad a) i *c*) Wys. Wydział krajowy sam przyznaje, że braki powstały w skutek mylnego laterowania. Omylność jest przywarą ludzką, a więc omyłka w laterowaniu pozycyj kasowych nie znamionuje najmniejszego nawet przewinienia. A że nadwyżki nie pozostały w kasie, łatwo sobie wytłumaczyć. Kasjerowie, mając bowiem w kasie podręcznej różne pieniądze do różnych kas należące, oddali do głównej kasy gminnej tylko tyle, ile wynosiło obliczenie według mylnego złaterowania.

ad b) Nieściągnięta należytość jako brak kasowy przecież poczytaną być nie może, a nieściągnięcie to powstało ztąd, że kolektant podatkowy, stojący pod dozorem Starostwa czyli władzy podatkowej bez wiedzy nawet mojej niektórym ubogim kontrybuentom dodatek ten gminny opuścił.

ad d) Brak ten 10 złr. 35 ct. powstał w ciągu 9 lat z powodu mylnego zesumowania przez inspektora policji kwot w asygnatach kasowych tak, że np. mając zapłacić wielu robotnikom szarwarkowym po różnej cenie ugodzonym razem 9 złr. 20 ct. obliczył łączną sumę w asygnacie kasowej mylnie na 9 złr. 70 ct. itp. Świadczy o tem wykaz tych usterek przez pana delegata wys. Wydziału krajowego sporządzony. *Allegat 12.*

ad e. W podobny sposób powstał brak 15 złr. 98 ct. za 9 lat.

Za różne przedmioty dla gminy kupione wypłacono mianowicie dotyczącym stronom mylnie większe kwoty. Wykaz odnośny przez pana delegata wydziałowego alleg. 13. dowodzi naprzykład: że w roku 1879 zapłacono za kamień do szutrowania drogi 23 złr. 80 ct., zaś rzeczywista należytość wynosiła 22 złr. 80 ct., a zatem o 1 złr. mniej. Takie wypadki za 9 lat 5 razy się zdarzyły.

ad f. Kasjer kasy pożyczkowej przenosząc wpłacone według dziennika kasowego kwoty. do księgi kontowej, wpisał mylnie do księgi kontowej większe kwoty, a gdy pan delegat wydziałowy wziął za podstawę księgę kontową, przeto okazał się według onejże niedobór o 21 złr.

Każdy z kasowością obeznany wie jednak, że percepta wpisuje się najpierw do dziennika kasowego a nie do księgi kontowej, i że zatem niedobór z księgi kontowej wypływający nie jest rzeczywistym brakiem i tylko błędem manipulacyjnym.

Takie i podobne omyłki kasowe nie są nawet rzadkościami w dziejach kasowości rządowych, a tem mniej mogą mieć znaczenie przy kasach niemających doświadczonych należycie urzędników kasowych.

Zresztą usterki te kasowe mnie jako zarzut osobisty trafić nie mogą, ustawa wprawdzie czyni zarówno i burmistrza za usterki kasowe odpowiedzialnym, odpowiedzialność ta jednak jest tylko materjalna a nie osobista, czyli innemi słowy: usterki kasowe przez urzędników kasowych dokonane, nie są osobistem przewinieniem burmistrza.

Dla pocieszenia korespondenta buczackiego pominąć nie mogę wreszcie uwagi, że owe wrzekome braki kasowe od dotyczących urzędników kasowych zostały już dawno ściągnięte i do kasy gminnej uiszczone — a zatem twierdzenie korespondenta buczackiego, jakoby orzeczenie Wydziału krajowego dotąd nie zostało wykonanem — jest jego t r z e c i e m k ł a m s t w e m.

Na zakończenie dzisiejszej odpowiedzi zauważam, że dnia 9. bm. ukonstytuował się w Buczaczu Komitet przedwyborczy przy licznem zgromadzeniu się wyborców pod przewodnictwem z wszech miar poważanego i zacnego tutejszego obywatela p. Michała Krzyżanowskiego, które przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności zwierzchności gminnej wyraziło jej jednogłośnie votum zaufania.

Bernard Stern.

Wydalanie z Prus.

Gazeta Toruńska donosi:

„Już w sobotę przed wieczorem wezwano na policję tutejszą z drukarni p. J. Buszczyńskiego maszynistę i drukarza p. Antoniego Filipowskiego, a dzisiaj zrobiono to samo ponownie i oświadczono mu, że pozostawia mu się wolny pobyt w kraju tylko do 1, października r. b.

Pan Filipowski jest poddanym austrjackim, rodem z Krakowa, przebywa w Prusiech od roku 1865 na mocy „Książeczki robotnej" (Arbeitsbuch — dawniej Wanderbuch) wystawionej 8. czerwca 1865 roku przez Magistrat miasta Krakowa, a przez szefa Namiestnictwa w Krakowie 28. czerwca 1865 roku legalizowanej na robotę do Prus. Ostatnia prolongacja opiewa: „Służy do podróży do Rosji i Niemiec na lat trzy. Kraków 29-go czerwca 1883 (tezeciego) roku c. k. radca dworu i dyrektor policji. podp. Englisch."

Żona p. F. ma paszport osobny na swoją i syna swego osobę z 29. czerwca 1883 roku, również na trzy lata przez tę samą władzę wystawiony.

Dotąd mieszkali tu oboje nienagabywani. Zarzutu nie czyni im policja tutejsza żadnego. Wypowiada przecież wolność dalszego pobytu na mocy jakiegoś ogólnego rozporządzenia ministerjalnego, którego nie znamy, a w obec którego wszelkie paszporta nie mają mieć nadal waloru.

Równocześnie zawezwano dziś na policję toruńską kilku tu chwilowo za interesami handlowemi przebywających kupców, którzy spławili tu drzewo i dla spieniężenia go obecnie, aż do załatwienia się tu bawią. Między innymi stało się tak z kupcami Birnbaumem z Jarosławia i Karpem z Ulanowa. Obaj tu znani od lat, mają paszporta jak najlegalniejsze w świecie, a mimo to obaj dostali nakaz opuszczenia kraju najpóźniej 1. października.

Podług wiadomości, jakie *Posener Zeitung* zamieszcza w najświeższym swoim numerze, otrzymało w ostatnich dniach sześciu mieszkańców Leszna, pochodzących z Polski, a nie naturalizowanych, wezwanie z policji do opuszczenia państwa pruskiego przed pierwszym października, w przeciwnym bowiem razie opiewa mandat policyjny — narażeni będą na przymusowe odstawienie za pruską granicę. Nakaz ten doręczono 2 katolikom i 4 żydom. Wszyscy urządzili już sobie stałe ognisko domowe, a kilku z nich ma renomę dzielnych rzemieślników.

W tym samym mniej więcej czasie zawezwał landrat w Obornikach dwóch obywateli miasta Rogoźna, już od dawna tam zamieszkałych, piekarza Krügera i pisarza Wierzygrodzkiego do biura swego i oświadczył im, że jako nie prusscy poddani opuścić mają Prusy do 1. października. Obadwaj wygnańcy są wyzuania mojżeszowego.

Groźny system wydalań znalazł już i w Bydgoszczy zastosowanie. W piątek otrzymało tam 31 familij nakaz banicyjny, dozwalający im jeszcze tylko do 1 października pozostać w granicach państwa pruskiego. W liczbie dotkniętych srogiem wezwaniem najwięcej znajduje się familij żydowskich, które przez szereg lat zdobyły już sobie egzystencję, jest i rzemieślników dużo, także od dawna w mieście tem zamieszkałych, a nie mających innych do życia warunków jak ręce, któremi z dnia na dzień na kawałek chleba zarabiali.

Ogólna cyfra osób nakazem dotkniętych w Bydgoszczy jest 100.

W Kępnie, granicznem mieście, liczącem około siedm tysięcy mieszkańców, odebrało rozkaz do opuszczenia kraju do dnia 1. października wyraźnie dziewięćdziesiąt trzy rodzin. Do proskrybowanych prawie wyłącznie żydowskie rodziny należą.

Z Golubia piszą do *Oręd.*:

„W ulicy i na moście ku granicy komunikacja była literalnie przerwana od natłoku i nagromadzonych fur. Spostrzegłem wreszcie na moście o poręcz opartego, łzawym wzrokiem w nurty rzeki patrzącego, młodego chłopa, pytam go się więc, czy i on do wygnańców należy. Dowiaduję się, iż się nazywa Fr. Radomski, mieszkał w Bielsku pod Kowalewem, ma żonę i dziecko, liczy lat 25. Żali mi się, że mu tak ciężko się zdecydować przejść granicę, ażeby żona, urodzona pod Prusakiem, wdową a dziecko sierotą, nie pozostało, gdy go Rosjanie wezmą w sołdaty i poślą gdzie do Turkiestanu, jak 3 innych parobków z Pruskołąki pod Kowalewem.

Radze mu tedy, ażeby się do Galicji udał, gdzie znajdzie chleb i nikt go prześladować nie będzie. Nie dowierzał mi z początku, zwłaszcza, że się więcej znalazło takich, którzy mu odradzali, mówiąc, że nikt nie wie, co to za kraj i co tam za ludzie, w końcu dał się jednak namówić i poszedł ze mną do ks. proboszcza, który mu pismo wystawił do p. Więckowskiego w Poznaniu, i jutro rano zaraz ma się udać w podróż. Wieśniak ten zaoszczędził sobie 100 tal., jak sam powiadał, i wcale nie ma pretensji do wsparcia. Poprzednio nakazał mu żandarm bezzwłocznie się wynosić, on się jednakowoż udał wprzód do landrata do Torunia z prośbą o zwłokę dla sprzedania swej chudoby, którą mu tenże udzielił na cztery dni. Sprzedał tedy za bezcen całe gospodarstwo, prócz kartofli, które na opatrzności Boskiej zostawił. Takich przypadków mógłbym tuzinami *Oręd.* dostarczyć, ale miejsca by nie starczyło."

Do *Katolika* piszą:

„Wyczytałem w nr. 60 *Katolika*: Co się dzieje z tymi Polakami w Rosji i Polsce, co są wydaleni z Prus, że kto ma pieniądze tego przyjmują, a kto biedny, to go więżą". Te sprawy, ile mi wiadome z źródeł urzędowych, mogę wyjaśnić.

Wszystkich wydalonych Polaków z Prus, Rząd rosyjski przyjmuje jako swoich poddanych, i po powrocie do kraju osiedla ich każdego tam, zkąd kto pochodzi i gdzie urodzony; tych zaś którzy nie mają stałego mieszkania, przyjmują do fabryk, kopalń, hut itp., gdzie kto sobie życzy. Za przekroczenia, samowolne opuszczenie kraju po powrocie każdego szczegółowo pytają, a spisany protokół oddają do Sądu; a Sąd po zbadaniu i rozpatrzeniu sprawy, nakłada: albo pieniężną karę, lub areszt od 3 do 7 dni, lecz nie więcej jak 2 do 3 miesięcy. Po wyczerpaniu kary niektórzy oddają się pod nadzór policyjny od 1 do 2 lat, a potem staje się prawym obywatelem kraju.

W tych dniach wyszło rozporządzenie naczelnika do wszystkich wójtów gmin, aby przy meldowaniu się i spisaniu protokółów z powracających z Prus, zapytywali się i spisali w protokółach: kiedy i w którym roku opuścili kraj; którędy przeszli granicę tam i napowrót; po co poszli do Prus, czy do nauki, rzemiosła, handlu, robót lub służby albo jakiej pracy; czem się tam trudnili; czy mają żony i dzieci, czy takowe powracają z nimi, imiona i nazwiska, lata, i gdzie rodzone, gdzie zawarli małżeństwo; czy sam powracają do Polski lub czy ich pruski Rząd wydala?

Żony i dzieci urodzone w Prusach, chcą razem powrócić lub później z mężami, a dzieci z rodzicami do Polski, powinny mieć z sobą wszystkie dowody (rodowe, ślubne itd. listy) i wziąć u pruskiego Rządu pozwolenie iść z mężami do Polski i gdzie mają zamiar osiedlić się i wziąść paszport (awizę) i iść lub jechać przez komory a nie tajno przechodzić granicę, — bo za to większa kara.

Po przybyciu do Polski powinne podać prośby razem z temi dowodami, co mają z Prus, do urzędu o przyjęcie ich do kraju na zawsze, lub też żyć za paszportami, mieniając takowe rok rocznie, bez którego w kraju nie wolno nikomu mieszkać, i winien takowy złożyć do urzędu tej miejscowości, gdzie mieszka; i prócz tego złożyć metryki urodzenia (rodowe listy), do ksiąg ludności stałej, jeżeli przyjmą poddaństwo, a jeżeli zostaną pruskimi poddanymi, do ksiąg ludności niestałej.

Co się zaś tyczy, jak czytałem, że z wydalonymi Polakami bardzo źle się obchodzą pod Rządem rosyjskim w Polsce, to wszystko jest nie prawda. Kto powraca nazad do swego kraju, to mu żadnej krzywdy nie robią, owszem dają mu robotę, jeżeli kto takiej żąda, bo bez wyroku sądowego nie wolno nikogo krzywdzić lub karać, na wszystko musi być wyrok, a ten bywa więcej litościwy dla wydalonych, aniżeli sprawiedliwy.

Do wojska powracających wcale nie biorą, bo są starzy, a ich kolej już odsłużona za nich drugimi ludźmi. Po powrocie czy wydaleniu Polaków z Prus, po obliczeniu ich, na ich miejsce tyle będzie wydalonych z Polski i Rosji znowu do Prus Niemców tutaj zamieszkałych i niemających poddaństwa rosyjskiego, a to dla tego nastąpi taka zamiana, aby dla powracających do kraju Polaków było więcej roboty.

„Wśród Polaków."

Peterb. Wied. zamieściły nowy list p. t. *Wśród Polaków* streszczający rozmowę a raczej opowiadanie jakiegoś starego Polaka konserwatysty. Nowy ten list rozpoczyna się od wyjaśnienia, z jakich względów Polacy mogą uważać za korzystne dla swoich interesów utrzymanie dzisiejszego stosunku swojego do Rosji, Opowiada tedy koserwatysta, jak samo społeczeństwo polskie potępiło rok 1863 i jak od tego czasu nastąpił stanowczy zwrot w zapatrywaniach. „Jesteśmy radykalnie wyleczeni, mówi on, o tem przekonać się można, patrząc jak się zachowujemy względem tego rodzaju prób, jak zorganizowanie polskiego legjonu podczas ostatniej wojny wschodniej, albo względem różnych napływowych *agents-provocateurs*. Pomimo to wszystko jednak aż do skończenia francusko-pruskiej wojny mglista wiara w siłę teorji politycznej równowagi, w konieczność przywrócenia Polski dla tej równowagi i w interes ogólno-europejski, związany z jej przywróceniem, jeszcze niezupełnie nas opuszczała. Stanowczy cios takiemu marzycielstwu zadały wypadki r. 1870—71, upadek Napoleona, pokój frankfurcki, wcielenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego do cesarstwa niemieckiego i urzędowe uświęcenie przez Sejm polityki germanizacyjnej względem Polaków, a to przez przysposobienie do tego zadania szkół, sądu, instytucyj administracyjnych i kolonizacji. Wszystko to wywarło na nasze społeczeństwo ogromne wrażenie. Teorja równowagi politycznej została do szczętu zdyskredytowana, Europa z jej interwencją wywietrzała z głów naszych, nie pozostawiwszy po sobie ani śladu, przejrzeliśmy ostatecznie i spojrzeliśmy trzeźwo na nasze położenie. Wyleczyliśmy się nawet z austrofilstwa(?), któremu daliśmy się przez jakiś czas pociągnąć, po nadaniu przez cesarza Franciszka-Józefa Galicji samorządu narodowego, Uniwersytetów polskich, akademji i t. p. Od czasu upadku Napoleona, ze zmianą usposobienia Francuzów względem Rosji, z chwilą wyjścia na jaw słabości i trwożliwości Austrji podczas niemiecko-francuskiej wojny — szeregi naszych austrofilów się przerzedziły, gdyż grunt, na którym mogły się opierać austro-polskie kombinacje, okazał się nader niepewnym. Widocznem się stało, że Austrja nie ma sił(?) do borykania się z Rosją i z Niemcami, że rozumie całe niebezpieczeństwo przeciwstawiania swoich interesów połączonym interesom rosyjsko-niemieckim i że nareszcie, pominąwszy nawet tę bezsilność(!), nikt w Austrji prócz tamecznych Polaków nie ma ochoty podnosić kwestji polskiej, co nieraz i bardzo jasno dawały nam do zrozumienia półurzędowe organa Wiednia i Pesztu i niezależna prasa węgierska i niemiecka. Niepodobna było nie zrozumieć, że jeżeli kwestji polskiej sądzonem jest jeszcze wystąpić na gruncie międzynarowym, to monarchja Habsburgów odegra w tem tylko bierną rolę, czynnemi zaś będą w tem tylko Niemcy i Rosja. Przejąwszy się raz tem przekonaniem, zrozumiawszy raz, że Austrja ani może ani chce wyciągać ręki ku Warszawie albo Poznaniowi i że nakoniec ani rosyjska ani pruska Polska nie są jej potrzebne ani geograficznie ani strategicznie, ani też politycznie, inteligentna część naszego społeczeństwa naturalnie musiała wejść na drogę porównań i ważyć czyje panowanie mniej jest groźne, mniej niebezpieczne dla narodowych interesów — rosyjskie czy niemieckie". Na te słowa autor listu uśmiechnął się, co widząc jego interlokutor jął mu tłumaczyć, że o tem myślano nie w znaczeniu wyboru „w tej nadziei, że niebawem będziemy mieli sposobność

wybierania między Rosją a Niemcami — bo rozumieliśmy to, że przy przyjaznych stosunkach dwóch pomienionych mocarstw o żadnych zmianach w *status quo* władania nami nie może nawet być mowy — lecz porównania nasuwały nam się same, jako pytanie, w jakich warunkach zabezpieczenie samodzielności narodowej mniej będzie trudnem, oraz czy takie lub inne zachowanie się nasze względem państwa władającego nami może wpłynąć na to zabezpieczenie. Nie przeczę, że zastanawiając się nad tem i rozmawiając w zaufanych kółkach nie pomijaliśmy ewentualności starcia Rosji z Niemcami". Tu znowu mówiącemu przerwał korespondent. W dalszym ciągu polski konserwatysta dowodzi, że kwestja starcia nie jest prawdopodobną, gdyż niem zajmowano się niemało w Rosji i w Niemczech na polu teorji i w dziedzinie praktycznej, i że rozważając szanse takiej wojny przewiduje stanowczo, choćby nie zaraz, przewagę Rosji, której nawet chwilowe niepowodzenia nie osłabią i że dlatego nieprzyjazne zachowanie się Polaków względem Rosji byłoby rzeczą nierozsądną i interesom polskim przeciwną.

Nowy protektorat niemiecki.

Wyspy Karolińskie i Archipelag Palao (około 500 wysp) położone są na wschód od Wysp Filipińskich, odkryte przez Hiszpana Francisco Lazcano w roku 1686, zostały nazwane według imienia ówcześnie panującego Karola II. Hiszpanie uważali je za swoją posiadłość, nie troszczyli się jednak nigdy o nie do tego stopnia, że ani sztandar hiszpański nie był tam zatknięty, ani też jakakolwiek administracja, lub choćby czynnie sprawowana opieka nad mieszkańcami tego kraju i osadnikami nie świadczyły o wykonywaniu prawa własności. Tak sprawy stały do r. 1875. W tym czasie zdarzył się fakt, któryby był dał do myślenia każdemu państwu, choć trochę o przyszłość przezornemu i spowodował je do podjęcia energicznych kroków. Fakt ten był następujący. Wielka burza zapędziła parę łodzi dzikich tamtejszych krajowców aż do Hong Kong. Tamtejszy konsul hiszpański zażądał od gubernatora angielskiego powierzenia mu tych rozbitków, chcąc ich odstawić nazad do ojczyzny. Motywował zaś swoją prośbę tem, że Wyspy Karolińskie są posiadłością hiszpańską, a więc i ci ludzie poddanymi hiszpańskimi. Gubernator angielski odpowiedział, że żadnej wiadomości o istnieniu podobnego stosunku nie ma i odniósł się w tej sprawie do gabinetu St. James.

W tym samym prawie czasie zażądała Hiszpania, aby koloniści, których przeważna część składa się z Niemców, osiadłych na tych wyspach, opłacali w Manilji (stolicy wysp Filipińskich) rodzaj patentu za prawo handlowania z krajowcami.

Dwa te wyżej opisane fakta dały powód do not, które wręczyli w Madrycie 4. marca 1875 r. reprezentanci Anglji i Niemiec, protestując przeciwko tym zdarzeniom i zaprzeczając, jakoby Hiszpanja posiadała jakie prawa do tych wysp. Protest poszedł *ad acta* i upłynęło 10 lat w miłem, ale niebezpiecznem *far niente*. Dopiero w tym roku wstawiono w budżet małą sumę na utworzenie posady gubernatora na wyspie Yap, najważniejszej z Wysp Karolińskich. Projekt jeszcze nie wszedł w wykonanie, gdy 11. t. m. hr. Solms, poseł niemiecki w Madrycie, wręczył ministrowi spraw zagranicznych notyfikację zawiadamiającą o objęciu w posiadanie tych dwu archipelagów.

To pismo wprawdzie wyraża, że Niemcy nie myślą przez to naruszać praw osób trzecich i w razie dowiedzenia tych praw, cofną swój krok, ale są widocznie przekonane, a może i całkiem pewne, że Hiszpanja swoich praw udowodnić nie będzie w stanie. Skutków tego zajścia na razie przewidzieć nie można, mogą one jednak być bardzo groźne a nawet sprowadzić wydarzenia, których sobie może i ks. Bismark nie życzy.

Parafje, osady, stacje misyjne i duchowieństwo polskie

w Stanach Zjednoczonych Ameryki w r. 1885.

(Dokończenie.)

XI. Dyec. Harisburg (*Pensylvania*).

1. *Shamokin* (Northcumberland Co. Pa.) Kośc. św. Stanisława, ks. Florjan Klonowski prob., ks. Hieron. Klonowski asystent.

2. *Mt. Carmel* (Northcumberland Co. Pa.) Kościół św. Józefa. Misja księża z Shannoдii.

XII. Dyecezja Kansas and St. Joseph. (Stan. *Kansas*.

Kansas City. Kościół św. Piotra i Pawła, ks. W. Krzywonos, prob.

XIII. Dyec. La Cros (*Visconsin*).

1. *Indepedence* (Trempealeau Co. Wis.) Kościół św. Piotra i Pawła, ks. A. Warnagiris, proboszcz.

2. *Jungtion City* (Portage Con. Wis.), ks. Aug. Krogulski, prob.

3. *North Creek* (Trempealeau Co. Wis.), kościół św. Michała. Misja, ks. z Indepedence.

4. *Poniatowski* (Maraton Co. Wis.), kośc. św. Stanisława, ks. Jan Maczyński, prob.

5. *Pine Creek* (Trempealeau Co. Wis.), kośc. N. Serca Jezusa, ks. Rafał Tomaszewski, prob.

6. *Garden Walley* (Eau Claise Co. Wis.), kościół św. Józefa, ks. L. Gurowski.

7. *Stany Sewith* (Wood. Co. Wis.), osada, stacja mis., ks. z Jungtion City.

8. *Seneca* (Wood. Co. Wis.) osada, stacja mis. ks. z Junction City.

9. *Miladore* (Wood. Co. Wis), osada, stacja mis.

10. *Mill Creek* (Portage Co. Wis.), osada, stacja mis.

XIV. Dyec. Little Rock (*Arkansas*).

1. *Couray* (Arkansas), kośc. św. Józefa, ks. A. Jaworski ze Zgrom. św. Jacka.

XV. Dyec. Marquette (*Michigan*).

1. *Calumet* (Hougthon Co. Mich.), kośc. św. Antoniego z Padwy, ks. J. Horbaczewski, prob.

2. *Iron Rirer*. Osada polsko-angielsko-francusko-niemiecka, ksiądz vacat.

XVI. Dyec. Peoria (*Illinois*)

La Salle (La Salle Co. Ill.), kośc. św. Jacka, ks. St. Baranowski, prob.

XVII. Dyec. Pittsburg Allegheny (*Pensylvania*).

Pittsburg City (600 Pum. Ave.), ks. J. Lanc, O. S. Benedicti.

XVIII. Dyec. San Antonio (*Texas*).

1. *San Antonio City*. Kościół św. Michała, ks. A. Pelczar, prob.

2. *Bandera* (Bandera Co. Texas), kośc. św. Stanisława, ks. Roman Magot, prob.

3. *Częstochowa* (Karnes Co. Texas), ks. L. Tyszkiewicz prob., ks. M. Grochowski, asystent.

4. *Martines* or. St. Hedvige (Bexar Co. Texas) ks. Fel. Zwiadrowski, ze Zgrom. księży Zmartw.

5. *Panna Marja* (Karnes Co. Texas), stacja misyjna, ks. L. Tyszkiewicz.

XIX. Dyec. Seranton (*Pensylvania*).

1. *Nanticoke* (Luzerno Co. Pa), kościół św. Stanisława, ks. Bonaw. Gramlewicz, prob.

2. *St. Mary's* (Tioga Co. Pa.), kośc. W. P. Marji, ks. Waw. Spryszyński, prob.

XX. Dyec. St. Paul (*Minesota*).

1. *City of St. Paul* (241 Charles Str.), kośc. św. Wojciecha, ks. Dom. Majer, prob.

2. *Minesota Lake* (Blue Earth Co. Min.), kośc. św. Jana, ks. H. Jajewski, prob.

3. *Silver Lake* (M'Level Co. Min)

4. *Bear Creek* (M'Level Co. Min.), ks. J. Zawadzki, prob.

5. *Winona* (Winona Co. Min.), kośc. św. Stanisława, ks. Roman Byszewski, prob.

I. Wik. apost. Nebraska (*Nebraska teritory*).

New Posen. Howard Co. Neb. Kelso (poste office) kośc. św. Antoniego, ks. L. Sebastyański S. J., prob.

II. Wik. apost. Northern Minesota.

St. Wenceslaus (Benton Co. N. Min.), ks. Henryk Cichocki, ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

Kto rządzi Rosją?

W artykule, „Kto rządzi Rosją" który jest streszczeniem obszerniejszej pracy, zamieszczonej w ostatnim zeszycie *Wiestnika Europy* p. t. „O wołostnych (gminnych) pisarzach." *Nowoje Wremja* pisze „myślicie, że Rosją rządzą „stołonaczalnicy" (starsi referenci w biurach rosyjskich) jak utrzymywał niegdyś cesarz Mikołaj? Ależ ci panowie stoją tylko u steru władzy—w departamentach, w Ministerstwach, gdzie rzadko kiedy ukazuje się to, co stanowi rzeczywistą Rosję, mianowicie: ludność rolnicza wiejska. A właśnie taka ludność w Rosji liczy się na dziesiątki milionów, zaś obszary, przez nią zajmowane na tysiące wiorst kwadratowych. Cała ta Rosja pozostaje pod rządami „wołostnego" pisarza, który jako dewizę swoją śmiało mógłby postawić wiersz Derżawina: „Jam władca, jam niewolnik." Oto krótki spis spraw i interesów, które leżą w zakresie obowiązków tego pisarza: prowadzenie rachunkowości i wszelkich ksiąg włości, a jest ich do trzydziestu (więc gospodarstwo finansowe, archiwum i magistratura); redagowanie rozmaitych decyzyi i wyroków; sporządzanie wszelkiego rodzaju aktów, (notarjat); sekretarstwo w sądzie wołostnym; (władza sądowa); sporządzenie wykazów statystycznych, (statystyka wiejska, stanowiąca pod tawę całej statystyki urzędowej), przyjmowanie ubezpieczeń od ognia; sporządzanie list poborowych (władza wojskowa); sprawdzanie dokumentów handlowych i ściganie nadużyć w sferze przemysłowej i handlowej; opieka nad sierotami; kontrola wykładów w szkołach ziemskich (więc wydział oświaty); doglądanie szczepienia ospy (wydział sanitarny); wydawanie rozporządzeń hygienicznych; zarząd oddziałem końskim ze względu na potrzeby wojskowe i sprawy weterynaryjne; sporządzanie list sędziów przysięgłych (czynności sądowo-administracyjne); robienie zajęć, licytacyj i ściąganie kar sądowych (czynność sądowowykonawcza); ściganie nadużyć i wykroczeń przeciwko ustawie budowlanej, doglądanie dobrego stanu narzędzi ratunkowych, wydawanie dokumentów na prawo mieszkania w okolicy, i tak dalej i tak dalej.

Pisarz „wołostny" prowadzi korespondencję z czterdziestu sześciu naczelnemi władzami, reprezentującemi sześć Ministerstw, tj. wszystkie z wyjątkiem Ministerstwa spraw zagranicznych i marynarki. A władze te wymagają wiadomości dokładnych, autentycznych a przedewszystkiem, aby takowe były dostarczane bezzwłocznie. Pisarz wszystkie te żądania spełnia. Według wiadomości dostarczonych przez pisarza sporządzają się urzędowe sprawozdania o urodzajach, o przyczynach emigracji, zubożenia kraju, o rozmiarach jarmarcznych transakcyj, o zarobkach ludności i t. p, co następnie stanowi podstawę do nowych przepisów, postanowień i praw, wydawanych przez władze wyższe. Ale czy też to rzeczywiście tak jest? czy może być, aby pisarz „wołostny" rządził całą Rosją po za obrębem miast? Tak jest bez wątpienia. Żadne rozporządzenie, ani jedna czynność wyższych władz powiatowych gubernialnych i stołecznych nie może dotknąć się do wsi inaczej, jak za pośrednictwem „wołosti," a ta o ile służy za pośrednika pomiędzy ludnością wiejską i rozporządzeniami władz i odwrotnie, jest zawsze reprezentowaną przez swego pisarza, gdyż jest on piśmienny i obeznany z formami prawnemi. „Wołostny starszyna" (wójt gminny) chociaż i umie pisać, to z pewnością nie zna „form przepisanych" w każdym poszczególnym wypadku i dla tego właśnie ustanowiona została posada pisarza „wołostnego", który w obec powyżej wyłożonych okoliczności mógłby sobie powiedzieć za Ludwikiem XIV „wołość — to ja." — I któż to bywa takim pisarzem? Niedouczony diak lub dymisjonowany jakiś urzędniczek z niższych władz policyjnych, a czasami i coś gorszego. Pisarz taki, rządząc niemal wszystkiem, najczęściej zależnym jest od jakiegoś chłopa lichwiarza, który może swojemi wpływami na zebraniach „wołostnych" przeprowadzić obniżkę pensji pisarza lub też zupełne usunięcie go z urzędu. I otóż ten król wiejski jest zarazem nędznym robaczkiem, którego zgnieść mogą nie tylko władze wyższe, ale i pierwszy lepszy wygadany a wpływowy chłop na „sielskiem" zebraniu. Wszystko to wiele mówi o miejscowej administracji i doprawdy dziwić się należy, że idzie ona nie gorzej jak obecnie."

KRONIKA.

Lwów dnia 27 sierpnia

Wiadomości osobiste. Namiestnik Zaleski przyjmował wczoraj w Krakowie odwidziny i składał sam wizyty, a między innymi prez. miasta dr. Szlachtowskiemu. Po południu udał się p. namiestnik wraz ze synem swoim do Krzeszowic na polowanie w zwierzyńcu na jelenie. Na noc powrócił do Krakowa, a dziś rano pospiesznym pociągiem udał się przez Wiedeń w dalszą drogę do Paryża i Ostendy. — Ks. biskup Juljan Pełesz wyjechał ze Lwowa na praźnik do Uniowa, zkąd uda się do Stanisławowa, celem oglądnięcia rezydencji swojej. — Dyrektor krak. policji radca dworu Englisch, wyjechał wczoraj o godz. wpół do 6tej wieczorem do Szczakowy.

Nekrologja. Wczoraj zmarła w mieście naszem Emilja Chitrowa, wdowa po śp. Karolu, dyrektorze urzędów pomocniczych krajowej Dyrekcji Skarbu, a siostra znanego zaszczytnie portrecisty śp. Kornela Szlegla. — Napoleon Feliks Kościesza Żaba, oficer b. wojsk polskich z r. 1831, urodzony w Krasławiu na Litwie 15. sierpnia 1805 roku, zmarł dnia 24. b. m. w Zbylitowskiej Górze w pow. Tarnowskim. Ś. p. zmarły znany był i ceniony w kraju całym z zajmujących odczytów na temat podróży własnych na Wschód i Południe. Odczyty rzeczone mie walzawsze bezinteresownie, a na dochód rozmaitych Stowarzyszeń.

Kalendarz. Piątek (28.): Augustyna — Wyszomira. Wschód słońca o godz. 5. min. 19, zachód o godz. 6. min. 40.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowała ck. Prokuratorja za artykuł p. t. „Siła przed prawem", omawiający wydalania z Prus. Zwracamy uwagę, że *Czas* dzisiejszy zamieszcza o wiele ostrzejszy w tej sprawie artykuł, a przecież nie został skonfiskowanym.

Wycieczka do Węgier. Komitet wybrany z łona Rady miejskiej, zarządzający wycieczką do Buda-Pesztu, upiasza nas o zamieszczenie następującego telegramu z Buda-Pesztu: „Doniesienia dziennikarskie są bezpodstawne. Ani naczelnik miasta (Oberstadthauptmann) ani też prezydent tutojszego Klubu polskiego, nie wiedzą o żadnym reskrypcie ministerjalnym. Zresztą biuro prasowe zwierzchności miejskiej (Oberstadthauptmannschaft) zdementowało w tutejszych dziennikach tę zupełnie bezpodstawną pogłoskę, jeszcze przed nadejściem telegramu. Gerloczy, zastępca burmistrza".

Telegram ten zastępcy burmistrza stolicy Węgier usuwa więc oczywista premisę, z której wychodząc nie tylko nasz dziennik, ale także *Nowa Reforma* wzywały do zaniechania wycieczki, jeżeliby w Buda-Peszcie zamierzano nas oddać pod nadzór policyjny.

Przekonani jesteśmy jak najmocniej, że dopóki był tylko cień prawdopodobieństwa podobnej sytuacji w stolicy Węgier, wezwanie do zaniechania wycieczki do Buda-Pesztu nakazywał sam honor narodowy, a tego samego zdania był, zdaje się, także wspomniany dziennik krakowski. Tylko, że *Nowej Reformy* nie spotkały tego rodzaju insynuację, jakie wymierzono przeciwko nam w wczorajszym numerze *Gazety Narodowej*. Insynuacje te ubliżają w pierwszym rzędzie pismu, w którem powstały, są bowiem tak głupie, że świadczą chyba tylko o bezmyślności, jakiej nie spodziewaliśmy się jednakże nawet po obecnej redakcji *Gazety Narodowej*.

Nowy wynalazek „Przeglądu". *Przegląd* zrobił nowy wynalazek, a raczej odkrycie. Oto wydalania z Prus dlatego jedynie narobiły tyle hałasu, że Prusacy wydalają także żydów.

Z życia towarzyskiego. Dnia 22. b. m. odbył się w Gromniku, w kościele parafialnym, ślub p. Stanisława Szlachtowskiego, koncepisty ministerjalnego w Ministerstwie Skarbu, syna prezydenta miasta Krakowa, z pną Marją Dzwonkowską, córką Edwarda i Anny z hr. Zborowskich, właścicieli dóbr Gromnik. Jak wiadomo, p. Edward Dzwonkowski jest deputowanym do Rady państwa.

Pogrzeb śp. Karola Ringlera odbył się we środę; konduktowi, który wyruszył z mieszkania zmarłego przy ulicy Lipowej na cmentarz Łyczakowski, towarzyszył liczny orszak, w którym zauważyliśmy wiele wybitnych osobistości i cały personal teatralny, jak niemniej liczne grono znajomych i kolegów zmarłego. Chór teatru, pod kierownictwem p. Jareckiego, odśpiewał przed domem kantatę pogrzebową, zaś nad grobem „Wieczny odpoczynek" pod kierownictwem p. Wojnowskiego. Trumna była okryta wieńcami.

J. Naumowicz wniósł już do Konsystorza metropolitalnego odpowiedź na przedłożoną mu *confessio fidei*. Obecnie bawi on we Lwowie.

Kolonja wakacyjna. Lwowska kolonja chłopców powróci z Huty Korostowskiej do Lwowa dnia 30. bm. pociągiem stryjskim o godzinie $4^1/_2$ po południu. Rodzice mogą odebrać swe dzieci albo na dworcu głównym kolei żelaznej, albo też o godzinie 5. na placu Cłowym, dokąd tramwaj młodzież odwiezie.

Stypendja. Dla słuchaczów ck. wyższej szkoły agronomicznej w Wiedniu są na rok szkolny 1885/6 do rozdania: cztery stypendja w oddziale rolniczym, a trzy w oddziale lasowym — wszystkie po 200 złr. rocznie. Kompetenci winni wystosować odnośne podania do ck. Ministerstwa oświaty i wnieść je do 25. września na ręce rektoratu tej szkoły.

Kapela „Harmonji" grać będzie dziś o godz. 5. popoł. przed gmachem sejmowym na powitanie p. marszałka krajowego.

Na budowę szkoły dał cesarz z prywatnej swej szkatuły gminie Kozielniki, w powiecie lwowskim, zapomogę w kwocie 100 złr.

Zapisy uczniów do 4-klasowej szkoły etat. im. Konarskiego odbywać się będą w dniach 28., 29. i 31. sierpnia w gmachu ratuszowym na III. piątrze, od 9—12 godz. przed południem, a od 3. do 6. godz. po południu.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni: ks. Sylwester Antoni z Załoziec do Oleska, ks. Kostkiewicz Wojciech z Płazowa do Chodorowa, ks. Szeligiewicz Józef z Złoczowa do Kołomyi, ks. Cyński Franciszek z Magierowa do Płazowa, ks. Jaworek Kazimierz z Złoczowa do Brzeżan, ks. Wajda Ignacy z Kałusza do Mikołajowa, ks. dr. Kominek Józef z Kołomyi do św. Antoniego we Lwowie, ks. Kiełbiński Kasper z Mikołajowa do Jagielnicy, ks. Swadowski Ludwik z Tarnopola do Złoczowa, ks. Bassarabowicz Ferdynand z Brzeżan do Złoczowa, ks. Nowak Jan z Gurahumory do Zaleszczyk, ks. dr. Wojcikowski Antoni z Oleska do Swirza, ks. Sokalski Antoni z Tłustego do Petlikowiec, ks. Tymoczko Józef z Suczawy do Marjampola, ks. Zawadzki Aleksander z Tartakowa do Sokala, ks. Cichocki Marcin z Radowiec do Gurahumory, ks. Krechowicz Józef z Lipska do Koszlak, ks. Lasko Józef z Łopatyna do Podkamienia, ks. Tołpa Tomasz z Niżniowa jako kapelan Sióstr Miłosierdzia do Czerwonogrodu.

Nowowyświęceni przeznaczeni: ks. Chrzanowicz Aleksander do Magierowa, ks. Jurkiewicz Józef do Kałusza, ks. Lewartowski Michał do Żółkwi, ks. Librewski Władysław do Tarnopola, ks. Mościski Jan do Suczawy, ks. Pilecki Emiljan do Sassowa, ks. Polek Jakób do Lipska, ks. Rybicki Ignacy do Tłustego, ks. Rydel Feliks do Trembowli (III. wikary), ks. Strzeszkowski Piotr do Załoziec, ks. Trzebinia Tomasz do Zimnejwody, ks. Wojtowicz Jan do Kopeczyniec (II. wikary), ks. Wolf Józef do Radowiec. Neomyści ks. Lang i ks. Schweiger jeszcze nie otrzymali miejsc.

Dyecezja krakowska. Dnia 12. sierpnia 1646 wprowadzone były do klasztoru i kościoła pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie — powstałego z fundacji ks. biskupa krakowskiego Jakóba Żadzika i ks. biskupa Gębickiego — Siostry Bernardynki III. Zakonu od Pokuty św. O. Franciszka Seraf. z klasztoru św. Agnieszki na Stradomiu. Każda rocznica tej pamiątki, dla klasztoru uroczysta, tego roku uświetnioną była przywróceniem Siόstr Konwersek; od śmierci bowiem ostatniej Siostry Konwerski, śp. Marty Łęckiej, zmarłej r. 1744, nie było żadnej. Teraźniejsza przełożona Teresa Sikorska i obecne zakonnice towarzyszyły obłóczynom Siόstr Konwersek: Anieli Stern, która otrzymała imię zakonne Bonifacja, Matyldzie Ryckiej, zwanej teraz Zofją, i Anastazji Ryckiej, obecnie Ludgardzie. Ceremonji obłóczyn dopełnił delegat prowincjała OO. Bernardynów galicyjskich, O. Bonifacy Jastrzębski, miejscowy kapelan i spowiednik. — W tymże samym klasztorze jeszcze dnia 15. sierpnia złożyła zakonną profesję Siostra nowicjuszka, Rafaela Scieszka. w ręce tego samego delegata.

Zmarł dnia 1. sierpnia ks. Jędrzej Nowotarski, proboszcz w Czańcu.

Bójka. Dziś rano powstała na placu Rybim bójka, w której brał udział Hersch Adel, Josel Schutzmann i córka tegoż, na imię Laja. Adel będąc usposobienia popędliwego i czując w sobie wiele siły, stoczył z wymienionemi osobami zaciętą walkę, której rezultat jest następujący: Okropnie pobitego Josla odesłano do szpitala, zaś siostrę tegoż, cokolwiek mniej zmasakrowaną, odniesiono do domu.

Złodziej wędrowny. Policji udało się wczoraj przytrzymać 15-letniego złodzieja Michała Skólimowskiego, rodem z Nowego Sioła, syna ekonoma, byłego ucznia Seminarjum nauczycielskiego. Karjerę swą rozpoczął Skolimowski na prowincji, gdzie wyłudziwszy od praktykanta Namiestnictwa p. S. poświadczenie iż jest ubogim, udawał się do rozmaitych osób we Lwowie, pobierając od nich zasiłki pieniężne, celem umożliwienia mu dalszej nauki. Przedstawiał się rozmaicie: raz jako uczeń gimnazjalny, to jako uczeń lwowskiej teatralnej szkoły śpiewu, wreszcie jako sierota nie mający ani ojca ani matki. W grudniu z. r. ajent policyjny Pomersbach pochwycił wreszcie wędrownego ptaszka, któremu jednak podczas eskortowania go do aresztów miejskich udało się frunąć, aby następnie popełnić kilka śmiałych kradzieży w gimnazjum Franciszka Józefa na szkodę kilku uczniów. Na jakiś czas zaginął ślad o Skólimowskim, który prawdopodobnie prowadził dalej swoje rzemiosło na prowincji, a wczoraj przyszła „Kreska na Matyska". Turystę zamknięto do kozy.

Obwiniony o morderstwo, popełnione dnia 7. z. m. na osobie Mikołaja Femiaka w Baczynie, i z aresztów Sądu powiatowego w Staremmieście zbiegły Jan Leszkowicz-Baczyński, został już schwytany i do ck. Sądu obwodowego w Samborze odstawiony.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 26. sierpnia. Skradziono srebrny zegarek, złoty pierścionek wart. 6 zł., palto z książką służbową Konrada Stecury, bieliznę znacz. A. M. i 12 skórek na rękawiczki. — Zgubiono portm. z 20 zł. i drugi z 17 zł. — Znaleziono monetę na 1 zł. — Zakw. naszelniki i 30 paczek gontali i srebrny zegarek damski z takimże łańcuszkiem.

Brody 26. sierpnia. W dniu 26. sierpnia br. zawiązał się w mieście naszem pod przewodnictwem p. Oktawa Salego, prezesa Rady powiatowej, komitet powiatowy celem wspierania usiłowań komitetu lwowskiego, w kierunku otoczenia opieką tych z naszych rodaków, którzy w skutek drakońskiego zarządzenia władz pruskich zostali nagle z W. Ks. Poznańskiego wydaleni. W skład tego komitetu, oprócz p. Salego, jako przewodniczącego, weszli: pp. Józef Miączyński i Szczepan Padlewski, właściciele dóbr ziemskich, ks. Ignacy Kubisztal, rz.-kat. proboszcz ze Szczurowic, i p. Bronisław Witosławski, aptekarz z Brodów. Szczęść Boże poczciwej pracy!

Stanisławów 25. sierpnia. Wpisy do wzorowego warsztatu wyrobów drzewnych, zostającego pod kierownictwem p. Birnbauma, naczelnika warsztatów kolejowych, odbywać się będą każdej niedzieli od godz. 10 do 12. w południe w sali straży ogniowej przez miesiąc wrzesień. Uczniowie, którzy ukończyli 4 klasy szkół ludowych lub kursa przygotowawcze szkoły przemysłowej, mogą wstąpić do warsztatu na kurs fachowy lub zapisać się tylko na technologję wyrobów drzewnych, rysunki odręczne i geometryczne. Uczniowie szkół wyższych publicznych uczęszczać mogą do warsztatu po 4 godziny we środy i soboty.

Kromieryż 26. sierpnia. Car nabrał tuszy od zjazdu monarchów w Skierniewicach. Na zjazd w Kromieryżu musiano mu przysłać z Wiednia nowy mundur austrjacki. Obaj synowie cara są szczupli. Kiedy cesarz zamianował carewicza właścicielem pułku ułanów, przybył zaraz do carewicza nadworny krawiec, celem przymierzenia munduru. Miałem sposobność przypatrzyć się sławnemu wagonowi kolejowemu rosyjskiej rodziny cesarskiej. Szczególnie wspaniale wygląda jeden wagon, zawierający błękitny salon carowej z przyległym pokojem kąpielowym. We wspólnym wagonie salonowym znaleziono po przybyciu pociągu do Kromieryża lekturę podróżną rosyjskiej rodziny cesarskiej. Nie było tam ani jednego dziennika rosyjskiego, tylko *Kreuz Ztg*, *Figaro*, cztery dzienniki duńskie i *Pall-Mall-Gazette*. Prawie w każdym wagonie jest stół do gry. Odjazd gości rosyjskich nastąpi stanowczo dziś o godzinie 10-tej wieczór.

Rosyjski pociąg dworski składa się z 15 wagonów. Pierwszy z nich przeznaczony na kuchnię, drugi dla oficerów, trzy dalsze dla dostojników, a reszta dla rodziny carskiej. Pociąg ten był zbudowany we Francji dla cesarza Napoleona III. Car Aleksander II kupił go i kazał na nowo urządzić. Ściany sypialnego wagonu carowej są pokryte błękitnym adamaszkiem, powała zaś białym adamaszkiem. Wisząca otomana, na pasach skórzanych i i siatkach jedwabnych, stanowi łóżko carowej. W przedniej ścianie umieszczono lustro w ramach hebanowych. Toaleta, biurko i chaisselongue uzupełniają umeblowanie. Kabina kąpielowa przytyka do sypialni. Każdy z wielkich książąt ma osobne coupé. Coupé carewicza jest większe, i urządzone z większym przepychem. Sofa jest powleczona fjoletową skórą, biurko fjoletowym aksamitem; przyrządy do umywalni są ze srebra. Tuż obok jest wagon salonowy, pokryty czerwonym adamaszkiem; meble są z hebanu, polstrowane czerwonym adamaszkiem. Dwa garnitury i chaisselongue znajdują się w tym salonie. W czasie obecnej podróży cara, leżały w tym salonie następujące dzienniki: *Kreuzzeitung*, *Le Figaro*, *Pall Mall Gazette*, *Berlingske Tidende*, *Dagens Nyheder*, *Avisen* i *Dagbladet*. Bezpośrednio z tym wagonem styka się sypialnia cara, pokryta ciemno-zieloną skórą i urządzona bardzo skromnie. Obok sypialni carskiej jest coupé kamerdynera, a za niem pracownia cara. Nad biurkiem, na mahoniowym postumencie spoczywa zegar i kalendarz starego i nowego stylu. Jest także stolik do gry w tym gabinecie. Ostatnim w tym rzędzie wagonów jest salon cara, urządzony jako salon gry. W tym salonie odbyło się powitanie monarchów na stacji w Hulinie. Wszystkie wagony pociągu są z sobą połączone krytym gankiem. W każdym z nich są termometry, barometry i hydrometry, tudzież elektryczne przewodniki, połączone ze służbą i personalem pociągowym.

Handel dziewczętami. *Daily News* donoszą, iż w Rzymie odkryto stowarzyszenie, mające filje w Neapolu i Splicie, a trudniące się sprzedawaniem dziewcząt do Ameryki. Podczas rewizji w domu jednego z byłych urzędników odnaleziono korespondencję z kilku Amerykanami w Nowym Jorku, prowadzoną w tym ohydnym celu. Ajenci niecnego stowarzyszenia kupują w południowych prowincjach włoskich dziewczęta za tanie pieniądze i sprzedają je następnie za 1000 do 2000 fr. W Rzymie aresztowano już dziesięciu członków tej bandy.

Z Wiednia do Tryestu przybył welocypedem w ciągu 34 godzin jeden z członków „wiedeńskiego klubu welocypedystów. Dodać należy, że 6 godzin przepędził w Gracu, a 4 w Lublanie, właściwa zatem podróż na przestrzeni przeszło 600 kilometrów drogi odbytą została w ciągu 24 godzin. Dzienniki wiedeńskie podejrzywają, że welocypedysta zdołał oszukać kontrolę i pewną część podróży odbył wygodnie koleją.

Okradanie banków w Rosji trwa dalej w najlepsze. Temi dniami odkryto dość znaczny deficyt w aleksandryjskim banku w Tule.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Skalska, jak zapowiada repertuar, wystąpi w sobotę po raz pierwszy na naszej scenie w roli Francetty. Witamy serdecznie tę zapowiedź, która dla lubowników operetki jest nader pożądaną — i zapowiada korzystny zwrot w rozwoju naszej operetki. — P. Bandrowski przybywa w tych dniach do Lwowa. — P. Szobert został napowrót zaangażowany do lwowskiego teatru. — P. Rygier zaangażował się do teatru krakowskiego. — W Zakopanem bawią obecnie panie: Helena Modrzejewska, Adolfina Zimajerowa i Henryka Ładnowska.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Gaskończyk." Piątek: „Właściciel Kuźnic." Sobota: „Boccacio" (pierwszy występ pani Skalskiej). Niedziela pop.: „Rodzina Furjozów," wiecz.: „Halka." Poniedziałek: „Mąż z grzeczności."

Zapowiedziane nowości: „Lis w kurniku," „Po ślizkiej drodze," „Gasparone."

Teatr H. Lasockiego w sali „Frohsin." Czwartek: „Wiara, Miłość, Nadzieja." Piątek: „Życie Paryskie."

Z izby sądowej.

Lwów 25. sierpnia.

(*Barbarzyństwo*).

W swoim czasie donieśliśmy w „Kronice" o okrótnem pobiciu terminatora piekarskiego Wacława Pecla, przez jego słżbodawcę, majstra piekarskiego p. Kalnickiego. Z tego powodu odbyła się w Sądzie miejsko delegowanym Sekcja III rozprawa przed sędzią wyrokującym p. Lohsem. Pan Kalnicki przedstawił sprawę jak następuje: Wacław Pecel oddany mu został przez matkę nie tylko do terminu, ale także w opiekę. Był u niego prawie 5 lat i 1. grudnia br. miał się już wyzwolić. Jest to jednak chłopak swawolny i krnąbrny, z którym trudno było poradzić sobie. Owego dnia, korzystając z nieobecności chwilowej pryncypała, wpadł do kuchni i począł stroić koperczaki do pokojówki i to w sposób, który bynajmniej nie licował z równoczesnem rozrabianiem ciasta na pieczywo. Pokojówka sposobem żartu oblała go kwartą wody, on zaś nie leniwy, buchnął na nią całą konewkę i przez otwarte drzwi pokoju oblał całą kanapę. Na to nadszedł p. Kalnicki i chcąc go skarcić, kazał mu położyć się. Pecel oparł się, a na to majster schwycił trzcinkę i dalej smarować go po nogach. Przy czwartem uderzeniu chłopak schylił się i trzcina padła na szyję. Mimo to robił jeszcze przez następną dobę i dopiero z namowy szwagra wniósł skargę, w której twierdzi, że 16 dni był do pracy niezdolnym.

Sędzia po przeprowadzonej rozprawie, skazał p. Kalnickiego na 15 złr. grzywny. Kara ta powinna być dla pana majstra nauką, że nad podwładnymi znęcać się nie wolno bezkarnie i należy ich traktować jak ludzi!

Sokal 25. sierpnia.

(*Obrońca oskarżonym*).

Dnia 20. bm. i następnych odbyła się przed tutejszym Sądem powiatowym rozprawa karna o obrazę czci, spowodowana skargą byłego burmistrza miasta Sokala p. Ignacego Kwicińskiego.

Rozprawę prowadził z uznania godną bezstronnością i ścisłością sędzia p. Franciszek Zawadzki; oskarżyciela prywatnego zastępował p. dr. Dziędzielewicz ze Lwowa, oskarżonych zaś bronił miejscowy adwokat p. dr. Filipowski.

Według treści odczytanej skargi oskarżył p. Kwiciński pp. Balciewicza, obecnego burmistrza sokalskiego, A. W. Grota, radnego i Godowskiego, mieszczanina, o to, że ciż wysłali do p. Zdzisława Obertyńskiego z Cieląża, jako delegata krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, list z daty Sokal 16. lipca br., w którym zarzucili fałszywie Kwicińskiemu, że jest wichrzycielem, który wysadziwszy dwóch poprzednich burmistrzów (dr. Friedberga i śp. Michała Oleksińskiego) z burmistrzowstwa nie wahał się przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej użyć przekupstwa, demoralizacji trunkami i rozdawania urzędów, ażeby tylko wcisnąć się do Rady; (p. Kwiciński jest od lat 10 ciągle radnym, a upadł dopiero przy ostatnich wyborach), że oskarżył Zwierzchność gminną przed Wydziałem krajowym o kradzież i niszczenie miasta, a tych, którzy z nim ręka w rękę iść nie chcieli, przed Sądem o zbrodnię oszustwa, tudzież że się dopuścił innych prawego obywatela niegodnych czynów. Ponieważ Kwiciński jest od dawna ajentem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń na Sokal, przeto żądano w tym liście odebrania mu ajencji. Dodać należy, że list inkryminowany został przez burmistrza zaopatrzony nawet pieczęcią Magistratu miasta Sokala, z którego to powodu p. Kwiciński podniósł także skargę o nadużycie władzy urzędowej, a sędzia przyzwał do rozprawy także funkcjonarjusza Prokaratorji państwa, który jednak dla braku istoty czynu w tym względzie, oskarżenia nie podniósł.

Również zastępca oskarżyciela prywatnego p. dr. Dziędzielewicz wyjaśnił, że skarga

Kwicińskiego jest w tym względzie tylko [...] nieznajomości prawnych wymogów nadużycia władzy urzędowej, a jakkolwiek przybicie pieczęci gminnej na tego rodzaju prywatnem piśmie bez upoważnienia uważa za nadużycie zaufania Rady [...] całej gminy, to jednak oskarżenia w tym względzie nie wnosi, poprzestając na oskarżeniu o obrazę czci z §§. 487 i 488 ust.

Obrońca oskarżonych dr. Filipowski przypomina, że oskarżeni podpisali i wydali list inkryminowany, i oświadczył, że przyjmują za treść jego zupełną odpowiedzialność i ofiarują w tym celu dowód prawdy ze świadków i zapomocą odczytania niektórych odnośnych aktów, a w szczególności aktów Wydziału krajowego.

Na odwrót zastępca oskarżyciela oświadczył, że prawdą jest, iż Kwiciński wniósł do Wydziału krajowego zażalenie przeciw Zwierzchności gminnej o nadużycie i zarnowanie majątku gminnego, także przeciw radnemu A. W. Grotowi doniesienie do Sądu o zbrodni oszustwa, ale działał tak nie dla prywaty, lecz w ostatecznej potrzebie ratowania miasta od ruiny majątkowej, czego najlepszym dowodem, że szkontrum przez Wydział krajowy zarządzone rzeczywiście stwierdziło zmarnowanie majątku gminy, a postępowanie karne przeciw Grotowi o oszustwo jest w toku.

Na długi szereg świadków, powołanych przez obronę zgodził się oskarżyciel z wyjątkiem marszałka krajowego hr. Zyblikiewicza i radcy Wydziału kraj. p. Michalczewskiego, co do których uznał także sędzia, że przesłuchanie ich jest zbytecznem w obec dostarczonych Sądowi przez Wydział krajowy aktów rewizji majątku gminnego. Nim przystąpiono do przesłuchania świadków, skonstatował także sędzia, że przeciw radnemu A. W. Grotowi toczy się dochodzenie karne o oszustwo na szkodę miejskiego funduszu propinacyjnego.

Pierwszy świadek Eleonora Kochalewiczowa, powołana przez obronę na stwierdzenie, że Kwiciński używał przy wyborach przekupstwa, świadczyła stanowczo, że oskarżyciel ani jej nie namawiał, ani nie obiecywał, lecz owszem, że w [...] sądowej przyszedł do niej Jędrzej Leszczyński i namawiał do zeznania, że obiecano jej za głos 15 złr., z czego się świadek domyślił, że [...] Kwicińskiego musi należeć do drugiej partji. Na[...] to słyszało kilka osób, jak Jan Uszyński i [...]halowa.

Na żądanie dr. Dziędzielewicza, świadka tego [...] przysięgło.

Świadek Niceta Trzaska, wagomistrz [...] czechowniczego, oświadcza, że Kwiciński [...] dobrodziejem, ale mimo to gotów przysiądz na to, że partja Kwicińskiego „szła po [...] bez przekupstwa." Sam świadek [...], że partja przeciwna pol wyborów po [...], a żydów gwałtem sprowadza do urny wyborczej, nalegał na Kwicińskiego, żeby również [...] wyborców, ale Kwiciński odmówił powiadając: zdybiemy tak naszych rozpolić jak oni [...] to wówczas krew by mogła popłynąć. Trzeba zaś wiedzieć, że wybory odbyły się przy interwencji żandarmów, których zażądał komisarz starostwa p. Arway, szwagier przywódcy drugiego stronnictwa dr. Filipowskiego, i że wywołane tą interwencją rozdrażnienie doprowadziło rzeczywiście do gwałtów, za które kilku izraelitów sądownie zostało ukaranych.)

Zapytany przez dra Filipowskiego, czy nie jest, że z polecenia Kwicińskiego rozdawano pieniądze i napoje pomiędzy wyborców, odpowiada świadek podniesionym głosem: „Byłem przez cały czas wyborów czynnym, ale temu zaprzeczam. O partji drugiej miałbym wiele do powiedzenia, ale [...] szanuję dra Filipowskiego.

Charakterystykę stosunków miejskich dał świadek Trojanowski, stary mieszczanin, znający [...] lokalne od początku ery konstytucyjnej, a należący obecnie do partji przeciwnej Kwicińskiemu. Wie on, jak powinno się wybory, jeżeli mają być „wedle mody", ale tym razem nietylko, że [...] nie szły, ale — powiada świadek — był „terror, że takiego jeszcze w Sokalu nie było".

W ten sam sposób wypadły zeznania wszystkich innych dziesięciu świadków, z tem jedynie urozmaiceniem, że Jędrzej Leszczyński, zaprzeczywszy zeznaniu Kochalewiczowej, stwierdzonemu przez Bałhajową, dostał się pod klucz więzienia śledczego, jako podejrzany o zbrodnię oszustwa.

Obrońca zażądał wezwania dalszych dziewięciu świadków, po większej części izraelitów, którzy podczas wyborów należeli do partji przeciwnej Kwicińskiemu, na stwierdzenie pozytywnych faktów przekupstwa, a zastępca oskarżyciela zgodził się na przesłuchanie ich bez wszelkiego zastrzeżenia.

Świadkowie ci mieli stwierdzić, że każdy z nich otrzymał od Kwicińskiego pewną kwotę za [...] wą...), ale ani jeden nic podobnego nawet nie stwierdził.

Pod koniec drugiego dnia rozprawy zażądał dr. Dziędzielewicz wezwania oskarżonych do osobistego stawienia się w Sądzie, gdyż tylko za pomocą ich przesłuchania da się rozpoznać, który z nich jest autorem inkryminowanego listu i jako taki jest karygodniejszym. W tym samym celu zażądał także wezwania świadka Leona Krupczaka, jako pisarza u dra Filipowskiego, jako tego, którego ręką list inkryminowany jest pisany.

Mimo sprzeciwienia się obrońcy uchwalił sędzia wezwać tak świadka Krupczaka, jak i oskarżonych, do osobistego jawienia się w Sądzie, [...] rozprawy do godz. 5. Ponieważ świadek Krupczak, przybywszy do Sądu, [...] zeznań, przeto komisja sądowa udała się do jego mieszkania i tamże go przesłuchała. (D. n.)

Ruch Stowarzyszeń.

Zarząd „Gremjum chrześć. kupców i przemysłowców" zaprasza członków komitetu obywatelskiego dla przyjęcia uczestników Zjazdu, na posiedzenie, które się odbędzie dnia 28. bm. w piątek o godz. 6. w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej w ratuszu.

W „Stowarzyszeniu pracy kobiet" rozpocznie się z dniem 1. września kurs kroju sukien damskich, połączony z ćwiczeniami praktycznemi. Prócz tego otrzymywać będzie Stowarzyszenie w r. b.: szkołę szycia bielizny, cerowania, haftów, wyrobu kwiatów, robót ozdobnych, koronek klockowych, kwiatów paryskich i robót maszynowo-pończoszkowych. O warunkach przyjmowania uczennic dowiedzieć się można w biurze Stowarzyszenia, otwartem codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od godz. 9. rano do 5. wieczorem.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26. sierpnia. Posiedzenie rozpoczęło się dopiero przed samą godziną 8. Przewodniczył prezydent miasta p. Dąbrowski. Rr. dr. Zuker i Baczewski otrzymali 6 tygodniowe urlopy. Zakładowi głuchoniemych, przyznano subwencję w kwocie 10 10 złr. Uchwalono: wypłacić szkole ewangelickiej za rok 1884 subwencję w kwocie 600 zł.; nabyć za 800 zł. pasmo gruntu celem rozszerzenia ulicy Rejtana; odpisano podatek czynszowy 10 właścicielom, który zapłacili na ręce Cienglewicza, a jednemu, który zapłacił na ręce Iwanickiego. Przychylnie załatwiono rekursy w sprawach budowniczych pana Stanisława Bieczyńskiego i przełożeństwa Zboru izraelickiego, odmownie zaś rekursy pana Daniela Gardera i Sabiny Kuschee.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza bydlęca. Według zawiadomienia król. węg. wice-żupana komitatu Trenczyńskiego z dnia 15. sierpnia b. m. wybuchła zaraza pyskowa i racicowa w gminie Dolo Ujfalu, powiatu Puchowskiego i w gminie Kassza, powiatu Illavar'skiego. Wskutek tego, w celu powstrzymania możliwego zawleczenia tej zarazy do kraju i w myśl §. 6. ogólnej ustawy o chorobach stadnych z dnia 29. lutego 1880 roku Dz. p. p. nr. 35. i 36, zabrania c. k. Namiestnictwo przez całą długość granicy powiatów Żywieckiego, Myślenickiego i Nowotarskiego, wprowadzania bydła, owiec, kóz i świń z tamtejszego pogranicza Węgierskiego do kraju.

Z kolei Karola Ludwika. Dochody w okresie od 11. do 20. sierpnia wynosiły: Na linii Lwów-Kraków 152 823 złr. (w roku zeszłym 185.257 złr.); na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 37.845 złr. (w roku zeszłym 44.477 złr.) razem 194.068 złr., a zatem mniej o 40.284 złr. aniżeli w roku zeszłym. Od 1. stycznia do 20. sierpnia wynosiły dochody na pierwszej linii 3,881.517 złr. (w roku zeszłym 4,784.970 złr.) na drugiej 1,160.423 (w roku zeszłym 1,171.141 złr.). Ogólny dochód wynosi 5,236.445 złr., a więc mniej o 738.105 złr. aniżeli w roku zeszłym.

Lwów 26. sierpnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·20 do 6·80, pszenica biała 6·40 do 7·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·80 do 5·30, jęczmień browarny —·— do 5·30, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·65 do 5·75, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza —·—, hreczka —·—, do 8·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— spirytus —·—.

Wiedeń 25. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1538 sztuk ciężkich bakonów, 2110 sztuk średnich bakonów i 3204 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38·— do 41·— średnie 34·— do 37·—, warchlaki 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Wiedeń 24. sierpnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3281 sztuk a mianowicie 1634 sztuk galic. i buk., 607 sztuk węg. i 1040 niem.

Płacono za gal. i buk. od 57·— do 60·—, prima 61·— do 62·—, pasza od 52 do 54·1/2 złr., za węg. od 55·— do 60·—, prima 63·— do —·—, za niem. od 56·— do 64·—, prima do —·— za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena otrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1494 sztuk, a mianowicie 1344 węg., — gal. i 150 niemieckich.

Płacono za węg. od 58·— do 63·—, wyjątkowo po —·—, za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 60·— do 64·—, prima —·—, za serbskie od —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena otrzymała się z przeszłego tygodnia.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. sierpnia.

Nowy poseł niemiecko-narodowy Strache stawał d. 22 bm. przed wyborcami w Rumburgu i wygłosił mowę, której główny akcent spoczywał na słowach: „Niemcy, niemieckość", „niemiecki klub" i t. p. Poczem przyjęto wśród głośnych oklasków jednomyślną rezolucję wzywającą posła Strachego do wstąpienia w Radzie państwa tylko do Klubu niemieckiego, zorganizowanego na zasadach niemiecko-narodowych.

Odrzucenie przez jeden z Sądów powiatowych w Styrji dwóch podań słoweńskich wywołuje zgorszenie między ludnością słoweńską. Poseł Rajć został wezwany do zainterpelowania po zagajeniu Rady państwa ministra sprawiedliwości w tej sprawie.

W miejsce szefa sekcji Kubina, zamianowany został radca ministerjalny Weingartner, referentem dla spraw Rady państwa i prac ustawodawczych w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Tisza przybędzie do Wiednia z Ostendy d. 2. września, a w dniu 3. września będzie na audjencji u cesarza.

Według telegramów z Berlina, jeden z tamtejszych dzienników twierdzi, że w Kromieryżu będzie mowa także o „kwestji galicyjskiej." Galicja — pisze ów dziennik — jest silnym polskim organizmem, na który Polacy z całą nadzieją spoglądają. Austrjaccy Polacy nie objawiają sympatji dla niczego, co po za ich kołem leży; nie mają programów partyjnych o liberalnym lub konserwatywnym charakterze, zawierają przymierza efemeryczne, skoro się po nich spodziewają korzyści, a zwracają się w inną stronę, gdy tam widzą jakie szanse dla siebie. Stracili resztkę współczucia, jakie miano dawniej dla nich z humanistycznego stanowiska. Ale zostali mężami stanu i piastują w austrjackiem państwie ważne stanowiska. To nie może mile być widziane w Rosji, a hr. Taaffe będzie miał zadanie rozprószenia istniejących obaw. Życzyćby należało, aby poskromiono nieco austrjackich Słowian, których przewodnictwo objęli Polacy i żeby prawa Niemców więcej uszanowano. Widzimy z tego, że ów niewymieniony w telegramach dziennik berliński, to jakiś rodzony braciszek *Neue fr. Presse*, bo prawie własnemi jej słowami przemawia. Ale zapędził się nieco w swem rozumowaniu — bo chcąc ze względu na Rosję poświęcić Polaków, radzi poskromić Słowian w ogóle, to zaś chyba w Rosji nie będzie mile widziane.

Do *Czasu* piszą z Warszawy: W tej „czystoruskiej i niedawno wierze praojców powróconej ziemi" zaszedł w tych czasach fakt, który trzymanym jest w tajemnicy, bo rzuca jaskrawe światło na środki, jakiemi lud się broni przeciwko prawosławiu i jakich Rząd używa, aby je krzewić. W Lublinie w skutek denuncjacji jakiegoś żyda, aresztowany został pewien szewc, który służył włościanom okolicznym, unitom, za pośrednika w zawieraniu t. z. „ślubów krakowskich", oraz chrzczeniu dzieci według unickiego obrządku. Aresztowanie dało powód do rewizji u niektórych księży, które, o ile mi wiadomo, pozostały bezskuteczne. W każdym razie policmajster lubelski wezwany został do Warszawy i bawi tu już drugi tydzień, czekając, co go spotka za niedostateczny dozór nad sumieniami w tym kraju rzekomej tolerancji. Na kolei terespolskiej w tych dniach urzędnicy i oficjaliści zdziwili się niezmiernie odbierając urzędowy rozkaz dzienny nie jak zwykle w języku polskim, lecz w rosyjskim. Z rozkazu władzy wyższej stać się to nie mogło, bo kolej ma przywilej zastrzegający używanie języka polskiego, który już i dawniej miał nie bardzo sympatycznie się odznaczyć, jako inicjator różnych arcylojalnych manifestacyj. Za te zapewne zasługi p. Gnoińskiego mającego około 18.000 rs. rocznej płacy, dano mu w r. b. 6 000 rs. zasiłku na poratowanie zdrowia, gdy zasłużeni oficjaliści na ten sam cel otrzymywali zaledwie po 20, wyraźnie dwadzieścia rubli.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Berlina o wydalaniu poddanych niemieckich z Warszawy. Pomiędzy innymi miano 140 Niemców odstawić w kajdanach z Warszawy do granicy pruskiej.

Burmistrz m. Kijowa oznajmił publicznie w Radzie miejskiej, jak donoszą *Nowosti*, że car z żoną odwidzą Kijów 30. bm., gdzie zabawia dni kilka. Minister wojny Wanowski przybył już do Kijowa oczekiwać cara.

Według najświeższych wiadomości, stan zdrowia rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, pogorszył się tak znacznie, iż lekarze już nadzieję stracili, by napowrót uzyskał zdrowie. Gdyby się nawet to udało, to musiałby się on przez długi czas jeszcze od wszelkich prac umysłowych powstrzymać.

Włoski prezes ministrów p. Depretis, opuścił już Contrexéville, gdzie go odwidził p. Ferry. Depretis po jednodniowym pobycie w Lucernie, udał się do Bellaggio nad jeziorem Como.

Z Berlina telegrafują do wiedeńskich dzienników, że tamtejsza ambasada austrjacka nie ma żadnego zawiadomienia o wydalaniu obywateli austrjackich z Prus. Czy ambasada czeka dopiero, aż ją Rząd pruski zawiadomi? zapytuje *Reforma*. Wszak fakta są znane, nazwiska wydalonych austrjackich obywateli ogłoszone, toż ambasada łatwo może autentycznie się o tem dowiedzieć i nie czekając urzędowego zawiadomienia, zasięgnąć do dalszych kroków instrukcji, z Wiednia,

Dnia 22 bm. popołudniu odbył się w londyńskim Hydeparku wielki mityng, w którym wzięło udział przeszło 30.000 osób. Na porządku dziennym była poruszona przez *Pall Mall Gazette* a przez wielu biskupów, parów, deputowanych i licznych osobistości politycznych poparta sprawa opieki nad młodemi dziewczętami. Mityng ten odbył się spokojnie i skutecznie przy jak najpiękniejszej pogodzie.

Do parku gromadzono się procesjonalnie z 10 rozmaitych części miasta. Wielce uroczysty widok sprawiał wóz z 24 biało ubranemi dziewicami, które trzymały sztandar z napisem: „Mająż cierpieć niewinne?" Odpis pisma królowej, aprobującego rozpoczętą agitację, wieziono na osobnym wozie. Liczne mowy wygłoszono z 11 trybun, poczem wśród odgłosu trąb przyjęto rezolucję, wzywającą obywateli, aby wspierali władze rządowe w wykonaniu uchwalonej przez parlament ustawy na korzyść opieki nad młodemi dziewczętami.

Z Londynu donoszą, że urząd kanclerski otrzymał już oficjalne potwierdzenie wiadomości o upadku Kassali.

Wielki wezyr Said pasza wyleczył się zupełnie ze swej ostatniej słabości i już objął kierownictwo spraw wewnętrznych.

Sułtan udzielił dwom synom niemieckiego kanclerza, hrabiom Herbertowi i Wilhelmowi Bismarkowi, wielką wstęgę orderu Osmanie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(N.) **Wiedeń** 27. sierpnia. Dowiaduję się, że kolportowane przez dzienniki termina zwołania Rady państwa, Delegacyj wspólnych i Sejmów krajowych są dowolnemi kombinacjami odnośnych dzienników. Dotychczas Rząd nie oznaczył stanowczo ani jednego terminu. Postanowiono tylko, że Rada państwa ma być zwołaną około 20-go września. Delegacje wspólno około 18. października, a Sejmy krajowe około 10. listopada.

(D.) **Wiedeń** 27. sierpnia. *Neues W. Tagblatt* donosi, że car pojedzie w przyszłym miesiącu do Niemiec, celem odwidzenia cesarza Wilhelma. Miejsce spotkania jeszcze nie wiadome.

(D.) **Wiedeń** 27. sierpnia. Korespondent *N. fr. Presse* miał interwiew z rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych p. Giersem, który mu oświadczył, że zjazd ma na celu jedynie utrwalenie pokoju europejskiego. Konferencje dotyczyły spraw ogólnych. Wszystko odbyło się w porozumieniu z Niemcami.

Telegramy biura koresp.

Kromieryż 26. sierpnia. Cesarz, car, cesarzewicz austrjacki i w. ks. Włodzimierz udali się na polowanie w ubiorze strzeleckim do Fürstenwaldu, gdzie pod namiotami zastawiono śniadanie na 32 nakryć.

Pięć dwukonnych odkrytych powozów przejechało obok leśniczówki, udając się do miejscowości, gdzie się łowy odbyć miały. Podczas polowania odbyła reszta gości przejażdżkę po parku zamkowym. W pierwszym powozie siedziały obie cesarzowe. Przy leśniczówce wysiadło towarzystwo z powozów i rozpoczęło nader ożywioną konwersację. Rosyjski malarz nadworny Zichy, zajął się szkicami, przeznaczonemi do albumu cara. Cesarz rozkazał rozpocząć polowanie o godz. 1. Kiedy goście przybyli do leśniczówki, zbliżył się cesarz i car z serdecznem powitaniem do carowej i cesarzowej. Podczas śniadania ozwały się z oddali tony koncertu waltorniowego. Odegrane sztuki myśliwskie wzbudziły podziw.

Ten epizod był miłą niespodzianką dla cara, który wraz z w. ks. Włodzimierzem ma wielkie zamiłowanie dla muzyki rogowej. Następnie oglądało całe towarzystwo ubitą zwierzynę, ogółem 41 sztuk. Różnokolorowe wstążki odznaczały myśliwską zdobycz cara, cesarza, cesarzewicza i w. ks. Włodzimierza. Obie cesarzowe zbliżyły się do wykonawców kwartetu waltorniowego i chwaliły piękność odegranych utworów. Cesarz, car i w. ks. Włodzimierz, dziękowali serdecznie obecnemu właścicielowi kniei, ks. kardynałowi Fürstenbergowi. Wśród odgłosu trąb myśliwskich na pożegnanie, udało się towarzystwo na powrót do zamku.

Rosyjscy goście odjeżdżają o godzinie 10 Cesarz odprowadzi ich na kolej, zkąd w kwadrans później uda się wprost na manewra pilzneńskie. Cesarzewicz i arcyksiążę Karol Ludwik odjadą o 11. do Wiednia. Cesarzowa powróci dopiero nazajutrz o godz. 9. z rana.

Kromieryż 27. sierpnia. Przy wczorajszym obiedzie dworskim nie wznoszono również jak przedwczoraj żadnych toastów a tylko monarchowie przypijali wzajemnie do siebie. Po obiedzie odbył się dłuższy *cercle*. O 9 1/2 zebrała się świta austrjacka dla pożegnania gości rosyjskich. Car udzielił Taaffemu order Aleksandra Newskiego I. kl., Orczy'emu, Szögenyjemu order białego orła I. kl. a hr. Schönbornowi order św. Anny I. kl., poczem udali się najdostojniejsi goście do wagonu salonowego.

W chwili pożegnania uściskali i ucałowali się jak najserdeczniej po trzykroć obaj monarchowie. Również serdecznie żegnali się car z cesarzewiczem i arcyksięciem Karolem Ludwikiem, cesarz z carewiczem i w. książętami i książęta z sobą, ściskając i całując się trzykrotnie. Damy ucałowane w ręce, podawały twarz do pocałowania. Z okna zawołał car *a revoir* na co odrzekł cesarz *a revoir j'éspére bientöt*. Odsalutowanie wojskowe było ostatniem pożegnaniem.

Kalnoky'ego przyjmował car popołudniu na prywatnej audjencji. Hohenlohe otrzymał wielki krzyż orderu św. Andrzeja w brylantach.

Kromieryż 26. sierpnia. We własnoręcznem piśmie namiestnika wyraża cesarz gorące zadowolenie z powodu wielu dowodów niezachwianego przywiązania ludu morawskiego, a zwłaszcza ludności tutejszej i poleca namiestnikowi, aby całej ludności wyraził serdeczne podziękowanie cesarskie.

Zbirów 27. sierpnia. Cesarz przybył tu, przyjmowany przez arcyksiążąt, jenerałów, namiestnika, władze świeckie i duchowne, gorników i towarzystwo śpiewackie. Wśrod okrzyków *Sława*! siadł na koń i udał się na pole manewrów.

Praga 27. sierpnia. *Prager Abendblatt* podaje autentyczny opis ekscesów w Königinhof, które tam wyprawiono przy sposobności otwarcia sali gimnastycznej niemieckich turnerów. Już z rozpoczęciem festynu nastąpiły zbiegowiska z powodu jakiejś sprzeczki. Około 1500 osób chciało wtargnąć do hotelu, gdzie się znajduje sala gimnastyczna. Żandarmerja i policja odparła napastników. Ponieważ pomimo wezwania tłumy rozejść się nie chciały a zachowanie się tychże stawało się coraz bardziej groźnem, zawezwał starosta o godzinie 11. w nocy turnerów, aby zakończyli biesiadę. Tłumy przyrzekły nie napastować odjeżdżających turnerów, a mimo to napadnięto na 3 powozy, przyczem raniono jednego żandarma i skaleczono ciężko kamieniem jednego woźnicę. Śledztwo w toku.

Zagrzeb 26. sierpnia. W zamku Tragatyan odbyło się zgromadzenie kroackich magnatów, w którem wzięli udział hr. Pejacevich, Draskovic, Erdödy i Bombelles. Celem tego zgromadzenia miały być obrady nad sytuacją polityczną.

Madryt 27. sierpnia. Towarzystwo wojskowe, którego prezydentem jest jenerał Salamanca, zostało na rozkaz rozwiązane.

Madryt 27. sierpnia. Zapewniają, że Hiszpanja jest zdecydowaną zerwać stosunki z Niemcami, jeśli oczekiwana dziś z Berlina odpowiedź nie da należytego zadośćuczynienia honorowi Hiszpanji. Liberalne dzienniki wzywają Rząd, aby nie przyjmował sądu polubownego. Najgłówniejsze miasta przyłączają się do antyniemieckich manifestacyj Madrytu.

Bruksela 27. sierpnia. Według *Indépendance belge* ma minister rolnictwa Demoreau wystąpić z gabinetu i objąć poselstwo belgijskie przy Watykanie.

Berlin 26. sierpnia. Wydalenia Niemców z Królestwa polskiego zaczynają przybierać wielkie rozmiary. Wczoraj i w niedzielę przybyły do granicy znaczne transporty wydalonych.

Jednocześnie trwają wydalenia Polaków z Prus.

Bruksela 26. sierpnia. Tutejszy poseł hiszpański udał się dziś do Ostendy. Utrzymują, że Hiszpanja zaproponuje królowi Leopoldowi, aby zechciał być sędzią polubownym w sprawie wysp Karolińskich.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 27. sierpnia godz. 10. min. 40 Akcje kredytowe 289·20, Anglo-Austr. 100·—, Akcje banku Union 79 75, Kolej Karola Ludwika 240·50, Połudn. 133· . Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4 1/2 Galicyjski bank krajowy 91 75, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·88—, Rubel papierowy 1·24 3/4. Usposobienie: spokojne

Wiedeń dnia 26 sierpnia godz. 1 min. 30. Akcje alp. tow. górn. 37 —, Węg. akcje kredyt. 289 50, Akcje anglo-austr. 100·25, Akcje banku Union 79·75, Akcje Karola Ludwika 240·50, Akcje kolei północnej 236·25, Akcje kolei południowej 133·30, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 295·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·25, Losy regulacji Cisy 123·—, Losy Länderbanku 98·80, Węgierska renta 98·92, Akcje banku związkowego 101·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24 3/4, Węgierskie losy 118·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 26. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82 85, w srebrze 83·50, Renta w złocie 108 75, 5% austr. renta marcowa 99·70, Akcje banku wiedeńskiego 869·—, kredytowego 289·80, Londyn 124·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·88 1/2, Dukat ces. men. 5·89, 100 marek niemieckich 61·10.

Berlin dnia 26. sierpnia godz. 4. min. 50. Rosyjskie banknoty 203 75, Akcje kredytowe 476·—, Lombardy 219·—, Galicyjskie 98·60, Kolei rumuńskiej 61·25. Austrjackie banknoty 163·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·15.

Telegramy zbożowe dnia 26. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·75 do 28·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·27 do 7·29 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·— złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 153 75 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus — — fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 27. sierpnia: 13·75 do 14 —. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·30, na sierpień 7 50 na sierp.-wrzesień 7·70. Antwerpja: na sierpień 19 5/8 Nowy-York: 8 3/8. Filadelfja: 8 1/4.

Lwów, d. 26. sierpnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	240 50	244 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	225 50	228 50
Banku Hipotecznego galic.	274 50	278 50
„ Kredytowego galic.	225 —	230 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4% „	90 50	91 50
„ „ „ 5% „	99 25	100 25
„ „ „ 4% „	88 20	89 20
Banku krajow. 4 1/2% „	91 50	92 50
Banku hip. gal. 6% „	101 20	102 20
„ „ „ 5% „	96 35	97 35
wylosowalne z 10% prem.	98 75	99 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	53 —	56 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjski	101 80	102 80
Komunalne galic. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	97 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	104 —
„ „ 1883 4 1/2%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 89
„ cesarski	5 83	5 93
20-frankówka	9 82	9 92
Pół-imperjał rosyjski	10 16	10 26
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23 1/2	1 25 1/2
100 marek niemieckich	60 75	61 35
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 25. sierpnia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	82 85	83 —
„ srebrna	83 55	83 70
„ złota	109 —	109 15
Losy z r. 1854 4 1/2%	127 —	128 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	139 25	139 75
„ „ 1860 4% 100 zł.	140 —	141 —
„ „ 1864	168 25	168 75
„ „ 1864 1/2	167 —	167 50
„ Como-Renten	43 —	45 —

Obligi indemnizacyjne.	płacą	żądają
Czeskie	107 50	— —
Bukowińskie	102 50	103 25
Galicyjskie	102 —	102 50
Morawskie	105 25	— —
Niższe-austrjackie	107 50	108 25
Wyższo-austrjackie	105 —	— —
Szląskie	104 —	— —
Styryjskie	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie	101 75	102 75
Węgierskie	102 50	103 50
„ z klauz. 1867	101 75	102 50
Obligi pożyczki kolei węg.	148 50	149 —
Renta węgierska złota	98 95	99 10
„ „ za kolej wsch.	109 —	109 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	100 —	100 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	227 25	227 75
Zakład kred. d. hand. i prz.	290 25	290 50
„ „ węgierskie	290 75	291 25
Bank depozytowy	192 —	193 —
Tow. eskomp. niż. austr.	593 —	597 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przemysłu	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	872 —	874 —
Unionbank	79 75	80 —
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Bankverein	101 50	102 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	185 —	185 50
Żeglugi parow. na Dunaju	445 —	437 —
Kolei Elżbiety	238 75	239 25
„ Północ. Ferdynanda	2363	2368
„ Franciszka Józefa	211 25	211 75
„ Gal. Karola Ludwika	241 75	242 —
„ Koszycko-Oderberska	149	149 50
„ Lwow.-Czern.-Jasska	226 25	226 50
„ Północ.-austrjacka	166 50	167 —
„ „ Lit. B.	157 50	158 —
„ Rudolfa	186 —	186 25
„ Siedmiogrodzka	183 25	183 75
„ Towarzystwa państw.	295 75	296 —
„ Połudn. (Lombardy)	132 75	133 25
„ Cisańska	251 —	252 —
„ węg. gal. Łupkowska	175 50	176 —
„ „ Północna	176 —	176 25
„ „ Zachodnia	166 —	166 50

Losy.	płacą	żądają
Regulacji Dunaju	116 50	117 —
Premiowe wiedeńskie	123 80	124 20
Premiowe węgierskie	118 25	118 50
„ tureckie	20 50	20 80
Kredytowe	179 50	180 —
Klary	40 —	40 50
Żeglugi par. na Dunaju	114 25	114 50
Keglewicha	18 75	19 25
Krakowskie	17 75	18 25
Miasta Budy	42 75	43 25
Palffy	40 —	40 50
Rudolfa	18 50	19 —
Salma	54 25	54 75
St. Genois	49 —	49 50
Stanisławowskie	24 —	24 75
Waldsteina	27 50	28 50
Windischgrätza	38 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 —	100 50
Elżbiety	115 —	116 —
Ferdynanda Północna	106 —	107 —
Franciszka Józefa	92 80	93 10
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 40	100 70
„ „ „ II. „	99 75	100 25
Koszycko-Oderbergska	100 60	100 90
Lwowsko-Czern. I. Em.	82 50	82 80
„ „ II. „	— —	— —
Rudolfa	119 60	— —
Siedmiogrodzka	99 —	99 50
Kolej państwowa	196 50	197 50
„ połudn. (Lombr.)	152 75	153 25
„ Cisańska towarz.	108 —	109 —
Węg. galic. Łupkowska	99 50	99 76
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20-frankówki	9 86	9 88
Imperjały rosyjskie	10 18	10 20
Funty szterl. angielsk.	12 42	12 47
Liry tureckie złote	11 18	11 20
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	61 05	61 15
Ruble papierowe	124 25	124 50

Warszawa, 25. sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 30
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 50
kupon	— —	90

Przyjechali do Lwowa dnia 27. sierpnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. Ks. W. Czetwertyński, z Warszawy. W. Wasilewski, z Sienkowa. W. Younga, z Trzciańca. J. Trzeciak, z Rakowic. A. Rodicz, z Trybuchówki. J. Frommel, z Pawłosiowa.

HOTEL ANGIELSKI. F. Janczewski, z Rosji. L. Janczewski, z Warszawy. F. Szybalski, z Moranicy. K. Merl, z Brzeżan.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Czyrowski, z Przemyśla, G. br. Petrino, z Czerniowiec. J. Spira, z Rosji. J. Braun. z Berna.

HOTEL LANGA. J. B. Zawadzki, z Rosji. J. Wesołowski, z Złoczowa. W. Huth, z Drezna. H. Block, z Berna.

HOTEL FRANCUSKI. M. Osadca, z Bukowiny. A. Noel, z Komarna. E. Sygiericz, z Podhajec. S. Wiegler, z Czerniowiec.

HOTEL LAZARUS. S. Grussman, z Wiednia. A. Neuman, z Bielska. I. Raff, z Przemyśla. M. Kaufman, z Buczacza.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

Na liberję

drelischi i materje we wszystkich kolorach metr od 30 cnt. i wyżej, oraz

Rękawiczki liberyjne.

Na żądanie próbki odwrotną pocztą franko.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

2063 1

LEON BODEK

Lwów, 18 Ormiańska

kupuje, sprzedaje i zamienia wszelkie książki szkolne, naukowe, powieściowe, oraz pojedyńcze rozmaite dzieła. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 2306 2—10

Uczniowie

szkół ludowych lub średnich znajdą umieszczenie i prawdziwą rodzicielską opiekę u **J. Cz.** pod l. 3 ulica Stryjska. 2308 2—2

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, najświeższego zbioru, także **brzoskwinie, jabłka** i **gruszki** po zł. 1·50, **melony, śliwki** i **pomidory** po zł. 1·25, dostarcza w 5 kilowych koszach franco do każdej stacji

ED. RITTINGER,

2283 2—0 właściciel winnicy Werschetz (w połud. Węgrzech.)

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2073 39—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Choroby żołądka,

wszelkiego rodzaju, jakoteż cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i nierwowość, o najkrótszym czasie pod gwarancją usuwa zupełnie **Elikser powszechny żołądkowy aptekarza Schneidra.** Cena ½ fl., 1 zł. 30 cnt. w. a. Poczta o 25 cnt. więcej. Sprowadzać można jedynie z St. Georgs Apotheke des Max Schneid, Wien V. Bezirk, Wimmergasse 33, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 1134 3—15

W realności E. Brajera

Brajerowska 6, Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej).

2 pokoiki, 2 przedpokój, kuchnia etc. (strona południowa)

Pomieszkanie kawalerskie umeblowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez

Sklepy

Składy

Wozownia

Bliższej wiadomości udziela właściciel lub tegoż biuro (ulica Kazimierzowska l. 37). 2109 3—0

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 2009 22—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . . po złr.	6·40
Santos żółta, czysto zdrowe ziarna	6·80
Colomba żółta, duże ziarna . .	7·20
Rio zielona a la Syrius . . .	7·20
Domingo blada, dobra w smaku .	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra .	8·—
Malabar perłowa	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	8·30
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza .	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna .	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba .	10·—
Jawa złotawa	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	9·60
Portowa Ceylon szlachet. w smaku	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. .	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach.	10·80

Książki szkolne

nowe i używane

sprzedaje, kupuje i wymienia

księgarnia **K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie Hotel Żorża.** 2297 3—0

Handel mieszany

w Sędziszowie

od lat 9 istniejący i rentujący się bardzo dobrze, jest z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Objaśnień udziela p. *J. Janowski* w Sędziszowie. 2256 5—6

Rządca ekonomiczny

pełen siły wieku, teoretycznie i praktycznie obeznajomiony z gospodarstwem wszelkiego rodzaju, poszukuje posady, którą objąć może od 15. września b. r. na tantjemę lub za wynagrodzeniem rocznem, stosownie do umowy, przyczem może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, gdzie obecnie pozostaje. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresą: **D. K.** poste restante Tyśmienica. 2313 1—3

C. k. Zakład wodoleczniczy

w Krynicy

pod kierownictwem

Dr. Henryka Ebersa

otwarty od 15. maja do końca września

Panienka

z dobrego domu, uczęszczająca do szkół średnich publicznych, lub prywatnych, może znaleść umieszczenie przy zapewnieniu dobrego nadzoru i troskliwej opieki. 2314 1—2

Adres wskaże z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego."

KOBIETA

w średnim wieku poszukuje zajęcia przy mniejszem gospodarstwie.

Porozumieć się można dokładnie pod adresem: **M. K.** poste restante Lwów.

Ważne dla rodziców.

Poszukuje się pp. studentów

na wikt i stancję.

Łaskawe oferty przyjmują się pod adresą: **J. Rewakowicz** c. k. oficjał ulica Łyczakowska l. 18. 2261 2—4

Na Wulce przy ulicy Wuleckiej we Willi pod l. 8 jest

2 lub 3 pokoje z kuchnią

od 15. czerwca do wynajęcia.

Egzamin. nauczyciel

mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami z domów obywatelskich, oraz posiadający kilkuletnią praktykę w szkołach publicznych, życzyłby sobie przyjąć posadę nauczyciela w domu prywatnym na wsi.

Łaskawe zgłoszenia przyjmują się pod adresą: **Nauczyciel W. K. S.** poste restante Zbaraż. 2301 2—2

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie!

Uważam to istotnie za obowiązek podziękować pa... to, że wyzdrowiałem. Opuściło mnie już kilku lekarzy, gdy uciekłem się do pańskiego BALSAMU ŻYCIA DR. ROSY, i już po zażyciu drugiej flaszki czułem się najzupełniej zdrowym. Cierpiałem mianowicie na kurcze żołądka, a szczególniej na ból i zawrót głowy. Było ze mną już tak dalece źle, że ani chwili przez dzień cały nie byłem wolny od bolów. Gdy zaś pański balsam życia Dra ROSY brać począłem, polepszyło mi się natychmiast, a obecnie jestem zdrów całkowicie i mam nadzieję, że choroba nie powróci się więcej, gdyż już od 28 dni jestem wolny od niej. Balsam życia Dr. ROSY mogę istotnie zalecić każdemu jak najgoręcej, co czynię też wobec wszystkich moich znajomych, podobnie cierpiących. Dziękuję panu raz jeszcze. Z najgłębszem poważaniem MICHAŁ STEINER, pryw. w Znajmie.

Utrzymanie zdrowia należy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIA, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie żądać:

Dra Rosy Balsam życia

Z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie Dra ROSY BALSAM ŻYCIA żądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece B. FRAGNERA, „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt., w Krakowie: J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórzu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zaliszczykach, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaje się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu, i stwardnienia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu i nogi lub u rąk; na zastwardzinach, spuchnięcia i zabrzmienia gruczołów; przy naroślach (huzoczwych) i martwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie, gdyż jeżeli jest możliwem, zaraz już do ropienia, tam wrzód zaklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bólu. 2047 9—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy

Najlepszy i wielma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ „ 60 „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 2010 20—0

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie płacony).

K. E. JURKIEWICZ

Handel Przyborów szkolnych

ulica Łyczakowska 1,

dostarcza po najniższych cenach wszelkie artykuły, jakoto: papier, pióra, ołówki, rączki, atrament itp. Także utrzymuje wielki wybór tutek cygaretowych z najlepszego materjału i maszynki do robienia cygaretów.

Cudowny**m**

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**

Woda Polska „Eau de Pologne".

Zakład chemiczno-kosmetyczny

MARBACH i LANDAU w Brodach.

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Skład w Złoczowie u Anny Roth. 2262 10—0



Skład fortepianów

i koncesjonowana

Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

przeniesone zostały

do kamienicy Rynek l. 9,

(dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 20—0

Tylko jeszcze do końca miesiąca

są do nabycia:

Dobre męskie Chiffonowe koszule sztuka po 1 złr.

Dobre czysto płócienne kalesony męskie para po 1 złr.

Krawatki męskie w wielkim wyborze

w magazynie fabrycznym

M. BEYERA i SPÓŁKI

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 2259 4—6

MORSZYN

Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny

otwarty od 1. maja.

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.

Nowo urządzone kąpiele słoneczne (Sonnenbäder) jak w Veldes.

Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie rożnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.

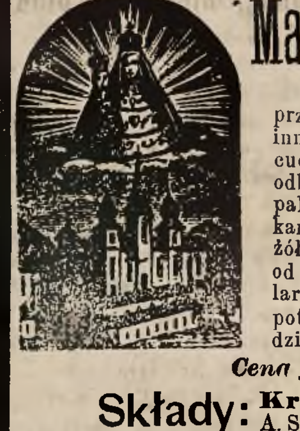
Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.

Wszelkich objaśnień udziela 2074 27—0

Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kołasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. A. Brześ. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E, Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. Slebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozollowicz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Czortków** apt. L. Noss. **Dolina** apt. Weiz. **Drohobycz** apt. Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Kohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Sten-el. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Jeger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Nahlik, Piepes, Wiewiórski, Rucker i Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz, apt. Karol Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki. **Uhnów** apt. B. K. Kałużniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załośce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego w Kromieryżu.** 2059 20—0

W 8-mio klasowym

wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 7.

Wpisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek rozpoczynają się dnia 27. sierpnia codziennie od godziny 10. rano do 6. po południu. Kurs nauk zacznie się 3. września. 2312 1—5

W razie gdyby się zgłosiła odpowiednia liczba kandydatek, otworzony zostanie dwuletni kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości.

W miejsce dotychczasowego pensjonatu

KAZIMIERY JAROSZÓWNEJ.

MARJA ZAGÓRSKA

na podstawie patentu kwalifikacyjnego otrzymanego w **Nancy** we Francji i zatwierdzenia tegoż przez Wysokie ces. król. Ministerstwo oświaty reskryptem z dnia 6. lipca 1885 r. l. 11.733,

otwiera we LWOWIE, plac Bernardyński l. 11

z dniem 1. września

8-klasowy wyższy zakład naukowo-wychowawczy,

w którym program naukowy ściśle jest zastósowany do szkół wydziałowych, a na naukę języków szczególniejszą zwraca się uwagę.

Co do pomieszczenia ***stałych pensjonarek*** można się już obecnie porozumiewać bądź to ustnie, bądź też listownie ***plac Bernardyński l. 11.*** 2287 3—7

WPISY zaś ***dochodzących uczennic trwają od dnia 25. sierpnia codziennie*** od godziny 11. rano do 6. po południu.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngier, dr. Raudnitz, poleconego ***dr. Lengiela balsamu brzozowego,*** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz ***balsamu brzozowego dra Lengiela*** nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem"; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością". 1663 20—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 39—0

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pª TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie wszelkie słabości organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem **wystarczają do pokonania chorób** piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU

i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2060 20—0

Sklepy własne: **HOTEL EUROPEJSKI** **i ulica Halicka** **RÓG WAŁOWEJ.**

Jan Ihnatowicz

Filia: **W KRAKOWIE** SUKIENNICE L. 20.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p., 35 cnt. **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych szt. 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania pudełko po 10 i 20 cnt. 2007 18—0

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 50 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.